

LONDYN, PARYŻ (PAP)

Jak donosi oficjalna zairska agencja informacyjna AZAP, w sobotę 28 bm. Ludowa Republika Angoli i Zair postanowiły znormalizować wzajemne stosunki. Decyzję podjęto w stolicy Ludowej Republiki Kongo, Brazzaville, gdzie doszło do spotkania prezydenta LRA Agostinho Neto z prezydentem Zairu, Mobutu Sese Seko.

We wspólnym komunikacie stwierdzono m. in., iż LRA opowiada się za nawiązaniem współpracy z sąsiednimi krajami we wszystkich dziedzinach oraz gwarantuje im korzystanie z transafrkańskich linii komunikacyjnych.

Zair uznał LRA

Komentując znormalizowanie stosunków między dwoma krajami, prezydent Zairu stwierdził, iż „zwykłe uznanie Ludowej Republiki Angoli nie byłoby wystarczające, we wspólnym komunikacie poszliśmy o wiele dalej”.

Jak wiadomo Zair był jednym z kilku krajów afrykańskich, które dotychczas nie uznały LRA i rządu utworzonego przez MPLA. W czasie niedawnych walk na terenie Angoli Zair popierał rozłamowe organizacje FNLA i UNITA.

Problem saharijski

Jak już podawaliśmy 27 lutego w oazie Bir Lahlou — 130 km na pld. wschód od granicy z Algierią — sekretarz generalny Frontu Polisario El Ouali ogłosił powstanie Demokratycznej Arabskiej Republiki Sahary (DARS).

Władze marokańskie zaprzeczyły w sobotę tym informacjom.

Agencja Reutersa natomiast, powołując się na dziennikarzy zagranicznych, którzy byli świadkami proklamacji, pisze, że uczestniczyło w niej około 10 tys. partyzantów oraz ludność cywilna.

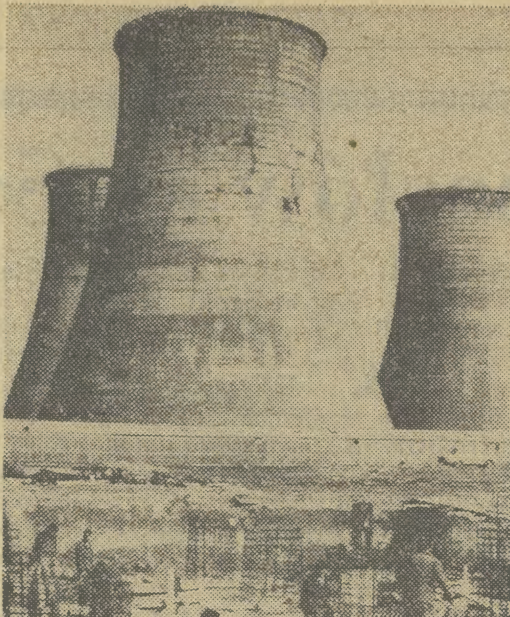
W sobotę w Tananariewie podano do wiadomości, że Republika Madagaskaru uznała Demokratyczną Arabską Republikę Sahary.

Algierska agencja prasowa doniosła że Komitet Polityczny Organizacji Jedności Afrykańskiej uznał Front Polisario za prawnego przedstawiciela narodu Sahary Zachodniej.

Protest ZSRR

Rząd radziecki wyraził zdecydowany protest w związku z terrorystycznym napadem, jakiego dokonano w piątek na budynek mieszkalny pracowników przedstawicielstwa radzieckiego przy ONZ w Nowym Jorku.

Nota przekazana rządowi USA informuje, że nieznani sprawcy ostrzelali budynek z broni palnej. Władze USA, mimo iż strona radziecka niejednokrotnie zwracała się o to, nie podjęły dotąd żadnych kroków, które na przyszłość zapobiegłyby podobnym aktom.



Bulgaria. Budowa elektrociepłowni na terenie kombinatu chemicznego w Devni, zbudowanego przy współudziale ZSRR, NRD, CSRR i Węgier. W kombinacie pracuje już fabryka nawozów azotowych i zakłady sody kaolinowej.

CAF — Zbraniecki

XXV Zjazd KPZR na półmetku

Delegacja PZPR z wizytą w Kijowie

MOSKWA (PAP) Obrady XXV Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego osiągnęły półmetek. 28 bm., w piątym dniu obrad, na posiedzeniu plenarnym trwała dyskusja nad programem dalszego działania radzieckich komunistów. Obradom przewodniczył członek Biura Politycznego KC KPZR Władimir Szezerbieki.

I sekretarz Związku Komunistów Radzieckich, Tichon Chrennikow, zabierając głos w dyskusji oświadczył, że propaganda zachodnia wykorzystuje w walce ideologicznej tzw. „dy-sydentów”. Jednakże wszystko to co oni mówią i piszą, nie jest odzwierciedleniem naszego życia wewnętrznego lecz — można

powiedzieć — produktem importowania. Inteligencja radziecka, podobnie jak cały naród radziecki, z pogardą odrzuca żałosne wystąpienia tych odszczepieńców, dążących do zmieszania z błotem osiągniętych przez nas wartości politycznych i moralnych.

Wystąpili także na trybunie zjazdowej kolejni zagraniczni goście.

Członek Biura Politycznego, sekretarz KC Francuskiej Partii Komunistycznej, Gaston Plissonnier, podkreślił, że propozycja zawarcia ogólnosiłowego układu o niestosowaniu przemocy wysunięta z trybuny XXV Zjazdu wewnętrznego lecz — można

Dziś

rozpoczyna się trzydniowe spotkanie producentów rolników z Krakowskiego, Nowosądeckiego i Tarnowskiego organizowane przez Krakowski Ośrodek Postępu Rolniczego i „Gazetę Południową”

a w Magazynie „Poniedziałek”

- w cyklu „Ludzie i zdarzenia” reportaż poety i prozai, Władysława BOCHENKA, którego pejzażem lat dziecińczych były okolice Tuchowa opisane w „Podróży do zielonych czasów” (str. 3)
- o perspektywach wiślanej żeglugi pisze Tadeusz STEC: „Wegiel wraca na Wisłę” (str. 5)
- o gospodarstwach ze znakiem jakości rozmawiamy z dyr. Krakowskiego Ośrodka Postępu Rolniczego — ZDZISŁAWEM GASIDŁĄ — E. PIEKARZ — „Tabliczki specjalne” (str. 5)
- serwis polityczny ciekawostek ze świata przygotował jak zwykle Jacek PAŁAMARZ
- sport

PROLETARIUSZĘ WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GAZETA Południowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

1. III. 1976 R.
NR 49 (8677)
ROK XXVIII
CENA 1 ZŁ
WYD. A.

Depesza P. Jaroszewicza do premiera DRW

WARSZAWA (PAP)

Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz wystosował depeszę z pozdrowieniami do premiera rządu Demokratycznej Republiki Wietnamu Phan Van Donga z okazji 70 rocznicy jego urodzin, przypadającej w dniu 1 marca.

Kandydaci na posłów

Na stronie drugiej publikujemy listy kandydatów na posłów do Sejmu PRL z okręgów wyborczych nr 42 (województwo nowosądeckie) i nr 64 (województwo tarnowskie).

Spotkanie Breżniew — Cunhal

MOSKWA (PAP)

Sekretarz generalny KC KPZR, Leonid Breżniew spotkał się w sobotę z sekretarzem generalnym KC PPK, Alvaro Cunhailem. Wymieniono poglądy na aktualne problemy międzynarodowe oraz na stosunki między Związkiem Radzieckim a Portugalią.

Obrady wojewódzkich konferencji organizacji młodzieżowych

● Na czele wojewódzkich instancji organizacji stanęli: w Krakowie — Stanisław Ciula (ZHP) i Andrzej Dyja (SZSP), a w Nowym Sączu — Andrzej Gluc (ZHP), Leszek Leśniak (ZSMW) i Bogdan Strzelecki (ZMS) ● Krytyczna Chalcara przewodniczącą RW FSZMP w Nowym Sączu

Kraków

((Inf. wł.)) Nie było dziełem przypadku, że w Prezydium odbywającej się w sobotę — II Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Zarządu Krakowskiego SZSP zasiadli laureaci konkursów organizowanych przez organizację studencką, a wśród nich najlepsza studentka Krakowa Anna Franta i najlepsza wśród studentów zaocznych Teresa Olearczyk. Bowiem nauka w połączeniu ze społeczną aktywnością i ideowo-politycznym wychowaniem stanowią główny nurt wielokierunkowych poczynań studenckiej organizacji. Na konferencję przybyli: sekretarz KK PZPR

Andrzej Czyż, przewodniczący RK FSZMP Andrzej Witkowski, rektorzy krakowskich wyższych uczelni, dawni działacze studenckcy.

W dyskusji mówiono o doskonaleniu form pracy ideowo-wychowawczej Związku, kształtowaniu aktywnych postaw studentów, szerszym udziale członków organizacji w gospodarczych i społecznych poczynaniach regionu, współpracy z innymi organizacjami młodzieżowymi. Postulowano opracowanie kompleksowego programu ochrony zdrowia w środowisku akademickim, ożywienie ruchu kulturalnego, aktywizację młodzieży kadry naukowej.

Przewodniczący Zarządu Głównego SZSP Eugeniusz Mielcarek wysoko ocenił działalność krakowskiej organizacji, głównie za inicjatywy studentów Krakowa w zakresie preorientacji zawodowej, samorządności w domach studenckich, opieki nad ludźmi samotnymi, kultury, prasy studenckiej i szkolenia politycznego.

W czasie konferencji wyróżniający się działacze studenckcy otrzymali Złote, Srebrne i Brązowe Odznaki SZSP, a wiceprezydent m. Krakowa Barbara Guzik wręczyła 6 Odznak „Za Pracę Społeczną dla m. Krakowa”.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

U sąsiadów zza Odry

20 lat Narodowej Armii Ludowej

1 marca 1956 r. w Niemieckiej Republice Demokratycznej podjęli pracę: Ministerstwo Obrony Narodowej, okręgi wojskowe, jednostki lotnicze i marynarki wojenne. Równocześnie rozpoczęło się tworzenie pierwszych oddziałów wojskowych.

Pierwszymi zbrojnymi formacjami NRD były — powstałe w 1952 r. — jednostki Skoszarowanej Policji Ludowej. Przystąpienie RFN w 1954 r. do NATO i związany z tym faktem proces remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, poważnie zagroziły pokojowi w Europie i bezpośrednio rewolucyjnym zdobyciom społeczeństwa NRD.

Ta sytuacja oraz zobowiązania NRD, wynikające z podpisania 14. V. 1955 r. tzw. Układu Warszawskiego, wpłynęły na utworzenie armii w niemieckim państwie robotniczo-chłopskim. Ważnym etapem na tej drodze było zawarcie układu państwowego między NRD a ZSRR w dniu 20. IX. 1955 r., na podstawie którego NRD uzyskała suwerenność i przejęła odpowiedzialność za zbrojną ochronę swego terytorium. (opr. tzb.)



((Inf. wł.)) W ubiegłą sobotę na spotkaniu z zespołem redakcyjnym „Studenta” w obecności z-cy kierownika Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR Jana Grzelaka, sekretarza KK PZPR Andrzeja Czyży i przewodniczącego ZG SZSP Eugene-

Wacław Żurek redaktorem naczelnym „Studenta”

nusza Mielcarek powierzono obowiązki redaktora naczelnego pisma Wacławowi Żurkowi, sekretarzowi tej redakcji. Jan Pieszczałowicz dotychczasowy redaktor naczelnym, znany krytyk literacki i publicysta przejdzie do innej odpowiedzialnej pracy zgodnie z jego wysokimi kwalifikacjami i dorobkiem twórczym. Za duży osobisty wkład w rozwój pisma złożono mu serdeczne podziękowania. (r)

Łącząc naukę z praktyką Rada Społeczna AWF

Ilustracja ogromnego wzrostu zadań dydaktyczno-wychowawczych Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie może być fakt, iż w okresie ostatnich lat liczba studentów wzrosła dwukrotnie; na studiach stacjonarnych i zaocznych kształcą się obecnie 2400 osób, mających w przyszłości zapewnić kadry dla potrzeb wychowania fizycznego (głównie w szkołach), turystyki i sportu, a także — rekreacji i rehabilitacji, bowiem właśnie w bieżącym roku akademickim — decyzją GKFFiT — utworzono w uczelni wydział kształtujący specjalistów w tej dziedzinie. Ilustracją zaś trudnych warunków w jakich pracuje krakowska Akademia są cyfry: jeśli np. powierzchnia naukowo-dydaktyczna przypadająca na jednego studenta stacjonarnego wg norm przewidzianych przez GKFFiT powinna wynosić 15 m kw., to w Krakowie, osiąga 2,5 m kw., jeśli powierzchnia dydaktyczno-sportowa — 30 m kw., u nas zaś ledwie 1,2 m kw.!

Wobec tych faktów starania kierownictwa uczelni zmierzają do konsekwentnej realizacji zamierzonego programu rozwoju bazy dydaktyczno-naukowej, który aktualnie, z braku mocy przerobowych, został znacznie zahamowany. Stąd wielkie miejsca tym sprawom, szczególnie w wypowiedzi rektora AWF, prof. dr hab. Stanisława Panka, poświęcono na sobotnim posiedzeniu

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Prezes „Fiatu” w Polsce

WARSZAWA (PAP)

28 bm. przybył do Polski przemysłowiec firmy „Fiat” z prezesem tego koncernu, a równocześnie przewodniczącym zrzeszenia producentów włoskich „Confindustria” — Giovanni Angellim.

Wizyta ta wiąże się z dziesięcioleciem ponownego nawiązania — po wojennej przerwie — polsko-włoskiej współpracy w przemyśle motoryzacyjnym.

Goście włoscy zostali przyjęci przez ministra przemysłu maszynowego, Aleksandra Kocię. W czasie rozmowy podsumowano dotychczasowe efekty współpracy naszego przemysłu maszynowego z firmą „Fiat”, a także rozpatrzone możliwości jej rozszerzenia na inne branże i asortymenty oraz zakupu przez nas nowych technologii.

Następnie przemysłowcy włoscy zwiedzili Fabrykę Samochodów Osobowych w Żeraniu, gdzie m. in. G. Angelli dokonał symbolicznego wybiecia póżmilionowych numerów na silniku oraz na nadwoziu samochodu „fiat 125 p”.

W pałacu Rady Ministrów Giovanni Angelli odznaczony został Komandorem z Gwiazdą Orderu Zasługi PRL, nadaną mu przez Radę Państwa za zasługi w dziedzinie rozwoju współpracy gospodarczej, zwłaszcza w przemyśle motoryzacyjnym, między Polską a Włochami. Odznaczenie to wręczył prezesowi „Fiatu” wicepremier, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Tadeusz Wrzaszczyk.

Limanowa i Skoczów remisują!

Bank 440

Mimo wspaniałej postawy mieszkańców Limanowskiej — pierwsza runda turniejowa Banku „440” zakończyła się niespodziewanym remisem. Zarówno Limanowa jak i Skoczów otrzymały po 8460 punktów. Ale o ostatecznym wyniku tej szlachetnej rywalizacji zdecydować drugie spotkanie miast-gmin za rok.

Telewizyjny pojedynek Limanowej ze Skoczowem zainaugurował punktowane rozgrywki Banku „440”. Wczorajsza impreza wzbudziła w Limanowie ogromne zainteresowanie. Na rynku miasta zgromadziło się parę tysięcy osób, aby bezpośrednio uczestniczyć w turniejowych zmaganiach.

Tysięczny numer pisma

Medal KEN dla „Głosu Nowej Huty”

((Inf. wł.)) 27 lutego br. ukazał się jubileuszowy — tysięczny — numer „Głosu Nowej Huty”. Za tą liczbą kryje się ponad 5 milionów gazetowych wierszy, 20 tysięcy zdjęć, tysiące rysunków i winiet. Na drugiego dnia 12 milionów egzemplarzy tego tygodnika zużyto 400 ton papieru. Tytuł mówiący, „Głos Nowej Huty” jest ponadto najstarszym i największym pismem zakładowym w naszym kraju, jednym z nielicznych, które rozprowadzają kioski „Ruchni”.

Szpalaty „Głosu” wypełniają — oprócz stałego zespołu redakcyjnego — liczni

Rozpoczęły się one już o godzinie 6 rano akcją zbiórki złomu. Długi był szpaler ciągników z przyczepami wyładowanymi żelaztem.

Po południu przez rynek przed kamerami przedfajlował barwny korowód będący wizytówką ziemi limanowskiej. Otwierali go banderla konna, za którą maszerowały zespoły regionalne, a dalej zakłady przy prezentowały swój dorobek. Korowód stanowił dobry początek turnieju — komisja przyznała bezapelacyjne zwycięstwo Limanowej.

Dalsze konkursy rozgrywano już ze zmiennym powodzeniem, ale przy niezmiennie dużym zainteresowaniu publiczności. Zgromadzeni wokół rozstawionych

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)



Udany finał

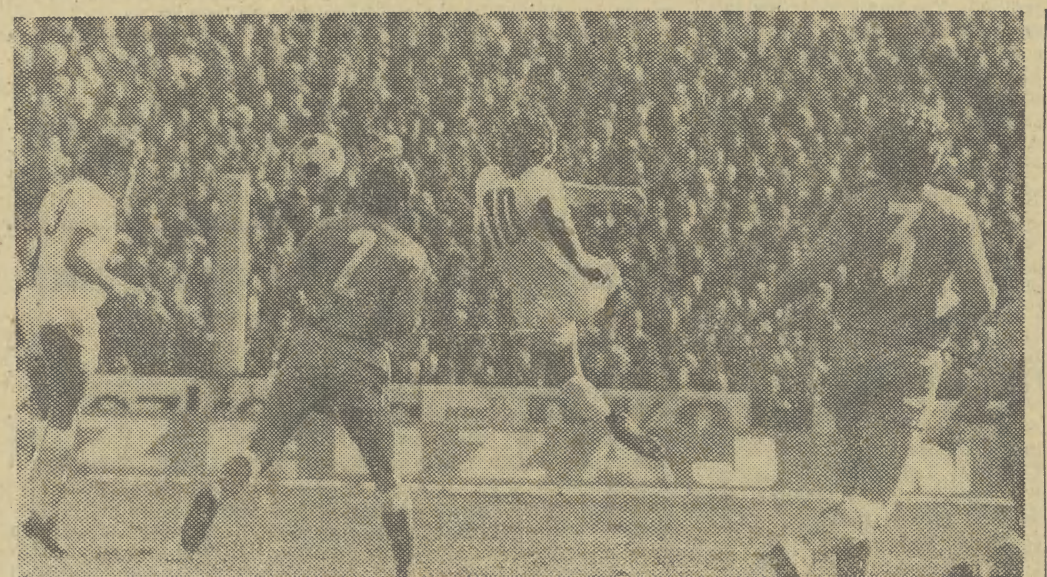
Rozradowane i rozbażone wracali dzieciaki z wczorajszego złotu zastępowych, zorganizowanego staraniem Komendy Tarnowskiej Chorągwi ZHP w Tarnowie, na zakończenie V „Zimy na medal”.

Rozpoczęło się to spotkanie odegraniem fanfar i meldunkiem. Szeffowa Wojewódzkiego Sztabu Nieobozowej Akcji Zimowej ALICJA PIETRUCHA zameldowała komendantowi Chorągwi hm JERZEMU PAJDZIE o tym, że akcja objęła 24.617 dzieci, skupionych w 2136 zastępach. W okolicznościowym rozkazie wyróżniono zostały hufce ZABNO, BOLESŁAW I DĄBROWA TARNOWSKA, w których „Zima na medal” miała najszerszy zasięg i najwięcej małych uczestników. A potem zaczęły się wspólne

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)



Fot. Otto Link



Takim strzałem Kmiciecia rozpoczęła się liga piłkarska w Krakowie.

Fot. W. Klag

18 bramek w premierze!

Przodownicy tabeli remisują ● Najwięcej bramek w Szczecinie ● Wszędzie tłumy kibiców ● Kontuzja Laty ● Gorgoń już gra

A jednak nie ma to jak piłka! O olbrzymiej popularności tej dyscypliny sportu mogliśmy się przekonać wczoraj, kiedy to tysiące kibiców w całym kraju przybyło na stadiony, aby oglądać inaugurację sezonu w piłkarskiej ekstraklasie. Rekord frekwencji padł w Krakowie, gdzie ponad 40 tysięcy widzów śledziło pojedynek Wisły z mie-

leńską Stalą. 30 tys. widzów przybyło na stadion w Szczecinie. Po 25 tysięcy widzów oglądało mecze we Wrocławiu, Łodzi, a 20 tysięcy w Warszawie. W ligowej premierze padło 18 bramek, najlepiej strzelano w Szczecinie, gdzie kibice oglądali zdobycie aż 6 bramek. Pierwsze spotkania stały raczej na przeciętnym poziomie. Trudno się zre-

stać temu dziwić, była to przecież pierwsza kolejka ligowa, rozegrana do tego wcześniej, niż to bywało w latach poprzednich. Przyspieszenie tempa rozgrywek ligowych jest jednak konieczne z uwagi na start polskiej reprezentacji w turnieju olimpijskim w Montrealu. Wypada wierzyć, że zdołają wygrać (CIĄG DALSZY NA STR. 8)

NOTES REPORTERA

KRONIKA DŃ

Uroczystość w podgórskim KD PZPR

W sobotę, w Komitecie Dzielnicowym PZPR w Podgórzu wzięło udział 55 nowo przyjeżdżających członków i 85 kandydatów otrzymało je z rąk sekretarza Komitetu Krakowskiego PZPR Jana Gluza. Równocześnie I sekretarz KD PZPR Adam Kawalec udekorował zasłużonych działaczy partyjnych z terenu dzielnicy — Leona Majerana, Walentego Maika i Jana Stawickiego — przyznając im przez Radę Państwa Krzyżami Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. (Kwar.)

„Podskale” ma dziesięć lat

Można mówić o niezwykłości sobotniego wydarzenia w Zielonkach pod Krakowem. Jubileusz... kabaretu — i to okragie dziesięć lat — to nieczęsty przypadek w amatorskim ruchu artystycznym. „Podskale” z Zielonek, oryginalny, znakomity wiejski kabaret właśnie w sobotę zbierał nagrody, dyplomy, gratulacje i życzenia za dziesięć lat występów na terenie całej Polski, sukcesów, satyrycznej formy reakcji na nasze codzienne przywary, wady i błędy. Zanim szerzej pokażemy ten interesujący zespół — póki co i my życzymy co najmniej kolejnej dechy! (he)

Pracowita niedziela hutników i kolejarzy

Ostatnia niedziela lutego była dla stalowników HIL normalnym dniem pracy. Uzyskali oni w tym dniu 2,5 tys. dodatkowych ton stali. Słoneczna pogoda sprzyjała także pracy kolejarzy PPOKP w Krakowie, którzy zanotowali dobre rezultaty w przewoźnictwie towarowym i ładunkowym.

„Zimowe Dni Krynicy” — zakończone

(Inf. wł.) Wczoraj po zmierzchu zakończył się „Zimowe Dni Krynicy”, już dziesiąte z kolei. Z okazji tego jubileuszu organizatorzy „Dni” zadali o szczególnie wiele atrakcji. Wszyscy wczasowicze i kuracjusze, którym dane było uczestniczyć choćby w jednej z wielu imprez jakie zorganizowano w okresie minionego tygodnia są pełni podziwu i uznania dla przygotowywanych jubileuszowych programów zimowego, karnawałowego święta Krynicy. (ss)

Kadry dla eksportu budownictwa

W Akademii Ekonomicznej w Krakowie, zainaugurowało 28 lutego działalność podyplomowe studium ekonomiki i eksportu budownictwa. Jest to pierwsza tego typu placówka w naszym szkolnictwie wyższym. Przygotowywać ona będzie kadry dla placów budowlanych za granicą. Pierwszą słuchacze w liczbie 40 krakutują się z krakowskich zjednoczeń i przedsiębiorstw budowlanych.

Sprawną akcją GORP

O godzinie 14.00 na Polanie Szymków w Bukowinie Tatrzańskiej uległ wypadkowi jeden z wielu przebiegających tam narciarzy. Do akcji przystąpił członek GORP Zbigniew Skuza, który po udzieleniu pierwszej pomocy i transporcie chorego to bogatemu zawiadomieniu (dzięki łączności radiowo-telefonicznej) placówkę GORP-u w Zakopanem z prośbą o przysłanie helikoptera.

O godz. 14.30 czternastoletni chłopiec podczas zjazdu ze stoku skręcił staw kolano; w tym razem Zbigniew Skuza udzielił mu pierwszej pomocy. O godz. 14.45 na polanie wylądował helikopter, do którego przetransportowano obłą ofiarę i w 10 minut później helikopter wystartował do Zakopanego. Była to 25 osoba w tym roku, której udzielono w Bukowinie — szybkiej i fachowej pomocy.

POGODA

PROGNOZA POGODY DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie małe, wolno wzrastające do umiarkowanego. Rano zamglenia, lokalnie możliwe mgły. Temperatura dnem do 10 st., nocą od 1 do -3 st., lokalnie do -5 st. BIOMET INFORMUJE: Sytuacja biomet. korzystna o tendencji do pogorszenia się w godzinach wieczornych. Widzialność rano ograniczona, dnem dobra. Warunki drogowe dobre.

Kandydaci na posłów do Sejmu PRL

Okręg Wyborczy nr 42

NOWY SĄCZ

Witold JAROSIŃSKI — sekretarz Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu
Henryk KOSTECKI — I sekretarz KW PZPR w Nowym Sączu
Stanisław KAMIENIARZ — spawacz w Fabryce Maszyn Wiertniczych i Górniczych „Glinik” w Gorlicach
Jadwiga BIERNAT — zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego NK ZSL
Maria RIEMEN — dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Zakopanem
Stanisław SZNAJDER — dyrektor Podhalańskich Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Nowym Sączu

Józef ROZĄŃSKI — dyrektor Zakładu Wychowawczego w Nowym Targu
Władysław TRYBUS — rolnik ze wsi Łętowe, gmina Mszana Dolna
Bronisław WIECEK — leśniczy w Łętowni, Nadleśnictwo Myślenice
Andrzej HADOWSKI — zastępca dyrektora Nowotarskich Zakładów Przemysłu Skórzanego „Podhale”
Ludwik DUSZA — działacz społeczny w Gorlicach.

Okręg Wyborczy nr 64

TARNÓW

Stanisław GUCWA — prezes Naczelnego Komitetu ZSL
Lucjan MOTYKA — kierownik Wydziału Kultury KC PZPR

Stanisław GEBALA — I sekretarz KW PZPR w Tarnowie
Adolf OJCZYK — technik elektryk, st. mistrz w Zakładach Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie
Tadeusz MAJ — prezes Wojewódzkiego Komitetu ZSL w Tarnowie
Kazimierz PLEZIA — kierownik działu szkolenia Dębickich Zakładów Opon Samochodowych „Stomil” w Dębicy
Piotr PIKUL — dyrektor Banku Spółdzielczego w Radgoszczy
Janina SZCZUPAK — piwowar w Okocimskich Zakł. Piwowarskich w Brzesku
Jan PREISS — działacz społeczny, kierownik Domu Kultury przy FSE „Tamel”
Leopold GRABOWSKI — nacelnik Gminy Trzcianna-Zegocina
Franciszek STANCZYK — rolnik ze wsi Łęki Górne, gmina Pilzno.

XXV Zjazd KPZR

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

zdu przez sekretarza generalnego KC KPZR Leonida Breżniewa ma ogromne znaczenie.

G. Plissonnier mówił też o niedawnym XXII Zjeździe FPK oraz o zaproszonym na nim drodze do socjalizmu we Francji.

Marsz ludzkości naprzód drogą tworzenia lepszego i sprawiedliwego świata, uwolniony od groźby wojny światowej i od wszelkiego rodzaju wyzysku i ucisku wiąże się dziś ściśle z sukcesami Związku Radzieckiego odniesionymi pod kierownictwem KPZR — powiedział przewodniczący Krajowej Rady Komunistycznej Partii Indii Shripad Dange.

S. Dange oświadczył, że radziecko-indyjski układ o pokoju, przyjaźni i współpracy jest dobrym przykładem stosunków międzynarodowych. Realizacja przez KPZR i rząd ZSRR polityki pokoju, o której tak dobitnie mówił Leonid Breżniew, stanowi decydujący czynnik zachowania pokoju na świecie. Gdziołkiewicz

narody walczą o wolność i zdobycie lub umocnienie swej niepodległości, odczuwają solidarność i poparcie Związku Radzieckiego — oświadczyła przewodnicząca Komunistycznej Partii Hiszpanii Dolores Ibaruri.

W obradach XXV Zjazdu KPZR biorą udział wysłannicy niepodległych państw afrykańskich. Delegaci serdecznie przyjeżdżają przemówienie członka Specjalnego Sztabu Rewolucyjnego KC Kongijskiej Partii Pracy Jean-Pierre Chistera Chikaya, który przekazał braterskie pozdrowienia KPZR i całego narodu radzieckiemu. Narodowi kongijski — stwierdził mowa pozostaje pod wrażeniem wspólnych sukcesów, jakie odniosli bratni naród radziecki.

Przewidywany Zjazd zgłosił następnie wniosek w sprawie powołania komisji, celem przygotowania projektu rezolucji dotyczącej referatu sekretarza generalnego KC KPZR, Leonida Breżniewa „Sprawozdanie KC KPZR i aktualne zadania partii w dziedzinie polityki wewnętrznej i zagranicznej”.

Zjazd jednomyślnie wybrał komisję w składzie 110 osób pod przewodnictwem Leonida Breżniewa. Na tym sobotnim posiedzeniu zakończyło się. Zjazd kontynuować będzie obrady na Kremlu w poniedziałek rano.

MOSKWA (PAP)

Uczestniczący w obradach XXV Zjazdu KPZR delegacja PZPR pod przewodnictwem I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka przybyła w niedzielę, 29 lutego do Kijowa — stolicy Ukrainy.

Na kijowskim lotnisku polskich gości serdecznie witali członkowie Biura Politycznego i sekretarze KC Komunistycznej Partii Ukrainy, rządu republiki, przedstawiciele społeczeństwa.

Następnie odbyły się rozmowy delegacji KC PZPR z członkami kierownictwa KC Komunistycznej Partii Ukrainy. Tego samego dnia delegacja PZPR złożyła wiązanie pod pomnikiem Nieznanego Żołnierza w Kijowie, na grobie Wandy Wasilewskiej i na zbiorowej mogile żołnierzy I Armii Wojska Polskiego w Darnicy.

Dumni, że mogą służyć Ojczyźnie

(Inf. wł.) Historię ORMO nierozdzielnie związaną z losami państwa ludowego przypominano na uroczystej, wojewódzkiej akademii zorganizowanej w Nowym Sączu w ubiegłą sobotę z okazji obchodów 30-lecia organizacji, która w chwili obecnej zrzesza w 80 jednostkach terenowych i 38 jednostkach specjalistycznych 3200 członków. W akademii uczestniczyli gospodarze województwa z I sekretarzem KW PZPR Henrykiem Kosteckim.

„Budować wielkość naszej Ojczyzny” — to hasło od zarania towarzyszyło działalności społecznej ORMO-wców. Bohaterstwo pierwszych lat powojennych, gdy niejednokrotnie za losy socjalistycznej ojczyzny płacili się życiem — to bohaterstwo dla pamięci potomnych. Inaczej niż przed 30 laty, ale zawsze ofiarnie członkowie

ORMO dzisiaj działają na rzecz poprawy dyscypliny społecznej i porządku publicznego, zabezpieczają nasz wspólny majątek i dla tych celów nie szczędzą godzin wyrwanych z życia prywatnego. Wspominając o tych sprawach w wystąpieniach: przewodniczący Wojewódzkiego Społecznego Komitetu ORMO Kazimierz Rygucki oraz komendant wojewódzki MO p. St. Stanisław Radziejewski. W trakcie akademii dokonano dekoracji zasłużonych członków ORMO wysokimi odznaczeniami państwowymi. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Jan Jarmakowicz, Stanisław Prycha, Walenty Surowiak, Andrzej Zagata, sześć osób odekorowano Złotymi Krzyżami Zasługi, siedem osób Srebrnymi, pięć osób Brązowymi Krzyżami Zasługi. (kb)

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Konferencja wybrała Zarząd Krakowski SZSP, Woj. Komisję Rewizyjną, Woj. Sad Koleżeńcki oraz 20 delegatów na Konferencję Młodzieży Polskiej. Przewodniczącym Zarządu Krakowskiego został Andrzej Dyja, wiceprzewodniczącym Alojzy Morzyński, a sekretarzami: Janusz Gast, Bogdan Kasprzyk, Wojciech Kucharczyk, Janusz Olejnik i Stanisław Piśko. Wojewódzka Komisja Rewizyjna wybrała swym przewodniczącym Aleksandra Dziadeckiego, a Wojewódzki Sad Koleżeńcki — Mirosława Steca. (SAD)

ZHP

(Inf. wł.) Na wczorajszej VII Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Krakowskiej Chorągwi ZHP, delegacji reprezentującej 70 tysięcy zrzeszonych, harcerzy i instruktorów — mogli usłyszeć pochlebne opinie o swojej pracy wypowiedziane w in. przez przedstawiciela GK ZHP Jana Strzykowskiego i sekretarza KK PZPR Andrzeja Cysia.

Nie wprowadziło to jednak atmosfery samozadowolenia. Zarówno w referacie programowym Komendanta Chorągwi Stanisława Ciulę jak i w dyskusji, zwracano uwagę przede wszystkim na to co jeszcze trzeba w organizacji zrobić, poprawić. Oto — w dużym skrócie — kilka szczególnie ważnych problemów.

Do ZHP należy 41 proc. uczniów szkół podstawowych i 31 proc. uczniów szkół ponadpodstawowych. Należy dążyć do zwiększenia tych liczb, lecz przede wszystkim trzeba tak formułować program działania by stał się on atrakcyjny także dla młodzieży niezorganizowanej.

Nie wolno zapominać o zasadzie — dobry harcerz to jednocześnie dobry uczeń.

ZHP nie może wyręczać kierownictwa i administracji szkolnej, musi natomiast stać się faktycznym współpartnerem dla dydaktyki i współorganizatorem szkół.

Jednym z najważniejszych zadań jest coraz lepsze przygotowanie kadry instruktorskiej, dbałość o pozostawanie w organizacji instruktorów, którzy ukończyli naukę w szkole. Młodzież powinna własnymi siłami dorabiać się sprzętu i bazy sportowej — to wzbogaci stan posiadania harcerstwa i uczęścił będzie poszanowania milenia społecznego. Wybrano nowe władze Chorągwi — jej komendantem zo-

Obrady organizacji młodzieżowych

stał ponownie Stanisław Ciula, zastępcą: Ferdynand Nawratil i Kazimierz Schüttler a członkami Komendy Chorągwi: Krystyna Kot i Leszek Sulek. Ponadto odznaczono wyróżniających się działaczy organizacji. Krzyż za Zasługi dla ZHP otrzymał także prezydent m. Krakowa, przewodniczący Krakowskiej Rady Przyjaciół Harcerstwa Jerzy Pekała. (eba)

Nowy Sącz

(Inf. wł.) Wczorajsze plenarne posiedzenie Rady Wojewódzkiej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej poświęcone było analizie i ocenie pracy Rady w okresie siedmiu miesięcy istnienia młodziego województwa nowosądeckiego oraz wypracowaniu optymalnego programu działania w najbliższych latach. W Plenum RW FSZMP uczestniczyli m. in. nowo wybrane w tym dniu na konferencjach sprawozdawczo-wyborczych Zarządy Wojewódzkie ZMS i ZSMW oraz Rada Chorągwi Nowosądeckiej ZHP. Podczas dyskusji plenarnej bardzo wysoko oceniono stopień społecznego zaangażowania młodzieży mieszkanków regionu. Zarządy Wojewódzkie Socjalistycznych Związków Młodzieży na wspólnym plenarnym posiedzeniu przyjęły uchwałę oambięć program działania, dający szansę pełnego wyrażenia się swymi możliwościami a tym samym zaspokojenia aspiracji społecznych i zawodowych.

Nowy Sącz

Wczoraj obradowała w Nowym Sączu Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza ZMS, która dokonała oceny pracy organizacji za dwuletni okres kadencji i wyboru nowych władz.

Nowosądecka organizacja ZMS, zrzeszająca 10,9 tys. członków, w rozwoju społeczno-gospodarczym młodziego województwa ma swój znaczny udział. Wyraża się on rezultatami osiągniętymi w socjalistycznym współzawodnictwie pracy — 334 młodzieżowych BPS, 230 ZMS-ów zdobyło tytuły przodowników pracy i młodego fachowca. Realizując hasło „Młodzi dla Postępu” — zgłoszono 554 projekty racjonalizatorskie i wypracowano 64 mln zł. W ramach patronatu ZMS nad budownictwem mieszkaniowym oddano w woj. nowosądeckim 465 mieszkań dla młodych małżeństw. Godne odnotowania osiągnięcia posiada też organizacja na polu podnoszenia wiedzy polityczno-społecznej i kwalifikacji zawodowych młodych ludzi.

W dyskusji wiele miejsca poświęcono problemowi ideowemu, wychowawczemu, adaptacji społeczno-zawodowej młodych, lepszemu wykorzystaniu umiejętności i kwalifikacji młodych pracowników, przygotowaniu kadry fachowców do obsługi ruchu turystyczno-wczasowego. Przewodniczącym ZW ZMS wybrano ponownie Bogdana Strzeleckiego, wiceprzewodniczącymi: Włodzimierza Łakawskiego i Tadeusza Karusa.

W obradach uczestniczyli m. in. sekretarz KW PZPR Kazimierz Rygucki, z-ca członka KC PZPR, rolnik ZIN K. Józef Cichonicki,

Obrady organizacji młodzieżowych

zastępcą: Ferdynand Nawratil i Kazimierz Schüttler a członkami Komendy Chorągwi: Krystyna Kot i Leszek Sulek. Ponadto odznaczono wyróżniających się działaczy organizacji. Krzyż za Zasługi dla ZHP otrzymał także prezydent m. Krakowa, przewodniczący Krakowskiej Rady Przyjaciół Harcerstwa Jerzy Pekała. (eba)

Wczorajsze plenarne posiedzenie Rady Wojewódzkiej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej poświęcone było analizie i ocenie pracy Rady w okresie siedmiu miesięcy istnienia młodziego województwa nowosądeckiego oraz wypracowaniu optymalnego programu działania w najbliższych latach. W Plenum RW FSZMP uczestniczyli m. in. nowo wybrane w tym dniu na konferencjach sprawozdawczo-wyborczych Zarządy Wojewódzkie ZMS i ZSMW oraz Rada Chorągwi Nowosądeckiej ZHP. Podczas dyskusji plenarnej bardzo wysoko oceniono stopień społecznego zaangażowania młodzieży mieszkanków regionu. Zarządy Wojewódzkie Socjalistycznych Związków Młodzieży na wspólnym plenarnym posiedzeniu przyjęły uchwałę oambięć program działania, dający szansę pełnego wyrażenia się swymi możliwościami a tym samym zaspokojenia aspiracji społecznych i zawodowych.

Nowy Sącz

Wczoraj obradowała w Nowym Sączu Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza ZMS, która dokonała oceny pracy organizacji za dwuletni okres kadencji i wyboru nowych władz.

Nowosądecka organizacja ZMS, zrzeszająca 10,9 tys. członków, w rozwoju społeczno-gospodarczym młodziego województwa ma swój znaczny udział. Wyraża się on rezultatami osiągniętymi w socjalistycznym współzawodnictwie pracy — 334 młodzieżowych BPS, 230 ZMS-ów zdobyło tytuły przodowników pracy i młodego fachowca. Realizując hasło „Młodzi dla Postępu” — zgłoszono 554 projekty racjonalizatorskie i wypracowano 64 mln zł. W ramach patronatu ZMS nad budownictwem mieszkaniowym oddano w woj. nowosądeckim 465 mieszkań dla młodych małżeństw. Godne odnotowania osiągnięcia posiada też organizacja na polu podnoszenia wiedzy polityczno-społecznej i kwalifikacji zawodowych młodych ludzi.

W dyskusji wiele miejsca poświęcono problemowi ideowemu, wychowawczemu, adaptacji społeczno-zawodowej młodych, lepszemu wykorzystaniu umiejętności i kwalifikacji młodych pracowników, przygotowaniu kadry fachowców do obsługi ruchu turystyczno-wczasowego. Przewodniczącym ZW ZMS wybrano ponownie Bogdana Strzeleckiego, wiceprzewodniczącymi: Włodzimierza Łakawskiego i Tadeusza Karusa.

W obradach uczestniczyli m. in. sekretarz KW PZPR Kazimierz Rygucki, z-ca członka KC PZPR, rolnik ZIN K. Józef Cichonicki,

Z dalekopisu

(m) ISLANDIA NIE ZGODZIŁA SIĘ na wprowadzenie obserwatorów NATO na swoje kutyry strazy przybrzeżnej. Była to jedna z propozycji zmierzających do rozładowania „wojny dorosłej”.

Z WYSTAWIENIA swych kandydatów w wyborach do parlamentu w Portugalii zrezygnował Ruch Demokratyczny, związany z PPK, aby nie osłabiał szansa lewicy w tych wyborach.

O POTYCZKACH między rebeliantami a siłami

zadrowymi donoszą z Czadu. ŚMIERCIONOSNY GAZ do użytku przestępców napażdał na banki przystojniaków 4-osobowa grupa aresztowana w Wiedniu. Gaz ten, zwany DFP, paraliżuje system nerwowy i zabija człowieka w kilka minut. 1 cm sześć. gaz zabija wszystkie osoby znajdujące się w średniej wielkości pokoju. Aresztowani byli w posiadaniu ponad litra DFP. ZIMNOWOJENNA TEŻ, o „groźbie militarnej i ideologicznej ze strony ZSRR” odebrał brytyjski minister obrony R. Mason, oczywiście, w obronie budżetu wojskowego przed redukcją.

Obrady organizacji młodzieżowych

zastępcą: Ferdynand Nawratil i Kazimierz Schüttler a członkami Komendy Chorągwi: Krystyna Kot i Leszek Sulek. Ponadto odznaczono wyróżniających się działaczy organizacji. Krzyż za Zasługi dla ZHP otrzymał także prezydent m. Krakowa, przewodniczący Krakowskiej Rady Przyjaciół Harcerstwa Jerzy Pekała. (eba)

Wczorajsze plenarne posiedzenie Rady Wojewódzkiej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej poświęcone było analizie i ocenie pracy Rady w okresie siedmiu miesięcy istnienia młodziego województwa nowosądeckiego oraz wypracowaniu optymalnego programu działania w najbliższych latach. W Plenum RW FSZMP uczestniczyli m. in. nowo wybrane w tym dniu na konferencjach sprawozdawczo-wyborczych Zarządy Wojewódzkie ZMS i ZSMW oraz Rada Chorągwi Nowosądeckiej ZHP. Podczas dyskusji plenarnej bardzo wysoko oceniono stopień społecznego zaangażowania młodzieży mieszkanków regionu. Zarządy Wojewódzkie Socjalistycznych Związków Młodzieży na wspólnym plenarnym posiedzeniu przyjęły uchwałę oambięć program działania, dający szansę pełnego wyrażenia się swymi możliwościami a tym samym zaspokojenia aspiracji społecznych i zawodowych.

Nowy Sącz

Wczoraj obradowała w Nowym Sączu Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza ZMS, która dokonała oceny pracy organizacji za dwuletni okres kadencji i wyboru nowych władz.

Nowosądecka organizacja ZMS, zrzeszająca 10,9 tys. członków, w rozwoju społeczno-gospodarczym młodziego województwa ma swój znaczny udział. Wyraża się on rezultatami osiągniętymi w socjalistycznym współzawodnictwie pracy — 334 młodzieżowych BPS, 230 ZMS-ów zdobyło tytuły przodowników pracy i młodego fachowca. Realizując hasło „Młodzi dla Postępu” — zgłoszono 554 projekty racjonalizatorskie i wypracowano 64 mln zł. W ramach patronatu ZMS nad budownictwem mieszkaniowym oddano w woj. nowosądeckim 465 mieszkań dla młodych małżeństw. Godne odnotowania osiągnięcia posiada też organizacja na polu podnoszenia wiedzy polityczno-społecznej i kwalifikacji zawodowych młodych ludzi.

W dyskusji wiele miejsca poświęcono problemowi ideowemu, wychowawczemu, adaptacji społeczno-zawodowej młodych, lepszemu wykorzystaniu umiejętności i kwalifikacji młodych pracowników, przygotowaniu kadry fachowców do obsługi ruchu turystyczno-wczasowego. Przewodniczącym ZW ZMS wybrano ponownie Bogdana Strzeleckiego, wiceprzewodniczącymi: Włodzimierza Łakawskiego i Tadeusza Karusa.

W obradach uczestniczyli m. in. sekretarz KW PZPR Kazimierz Rygucki, z-ca członka KC PZPR, rolnik ZIN K. Józef Cichonicki,

noty RECENZENTÓW

„Narkomani”

Namawianie reżysera, zaraz po premierze sztuki, żeby opowiedział o swoim zamysśle inscenizacyjnym — może być zartem z kręgu teatru okrucieństwa, albo, zaproszeniem do dyskusji, jaka odbyła się już po raz trzeci (w związku z prapremierami polskich dramatów współczesnych) w Klubie Twórców i Działaczy Kultury „Kuznica”.

Z dyskusji tej, wokół sztuki I. Iredyńskiego „Narkomani”, wynikało, że twórcy, ludowi, poeci za królami lub za ludem, w zależności od tego, jaki narkotyk zastępuje im pryncypia (i charakter). Po czym blazny gina i pojawiają się ich następcy. Z takim samym narkotykiem, tylko inaczej nazwanym.

A wszystko to przedstawiono na premierze prasowej tragicznej Iredyńskiego w „Bagateli”. Wobec licznego a dostojnego grona, które znowu ujrzało rzecz sceniczną napisaną nie wprost. Wido-wisko coś tam wyjaśniało trochę za metaforyzowało. Sam autor był na widowni, przyjrzał się sobie (jako dziełu) i do „Kuznicy” nie przyszedł, gdyż to co miał do powiedzenia, wyłuszczył za sceny. A czy wyluszczył na miarę naszych potrzeb i czasu, stwierdzenie sami. W dyskusji ze sobą i z teatrem.

JERZY BOBER

Finał festiwalu

Gdy oddajemy ten numer do druku, w bazylejskiej Franciszkańskiej rozbrzmiewa Haendelowski Dettinger „Te Deum”, w wykonaniu Orkiestry i Choru Filharmonii Krakowskiej pod dyrekcją JERZEGO KATLEWICZA, z udziałem ADAMA SZYBOWSKIEGO jako solisty. Festiwal dobiega końca.

Ostatnie trzy dni przyniosły wiele interesujących wydarzeń. W kolegiach św. Anny wystąpił jeszcze raz organista radiacki LEOPOLD DGRYS, dając popis kapitałnej wirtuozerii w Preludium i Fudze D-dur BWV 532 J. S. Bacha. Szybkie tempo, idealny puls rytmiczny i precyzja — pozwoliły nawiązać do mankamentach instrumentu, który hałasem mechanizmu zagłusza czasem samo brzmienie. W drugiej części tegoż koncertu Capella Cracoviensis pod dyr. STANISŁAWA GAŁOŃSKIEGO zaprezentowała „Magnificat” Bacha — w skromnym, kameralnym ujęciu brzmieniowym. O po-

wodzeniu tego wykonania przesłali soliści: BOŻENA BETLEY (sopran), MARIA SZCZUCKA (sopran), STEFANIA TOCZYŃSKA (mezo-sopran), EUGENIUSZ SĄSIĄDEK (tenor), ADAM SZYBOWSKI (baryton). Pięknie zabrzmiał tercet głosów żeńskich w części „Suscepit Israel” oraz duet mezosopranu i tenora w „Et miserericordia”, zawsze wzruszającej niewypowiedzianą łagodnością i szlachetnością swojej melodii. W akompaniowaniu „Esurientes” dueo fletów, w wykonaniu KAZIMIERZA MOSZYŃSKIEGO i STANISŁAWA PAWLIKA, zachwycał finezją frazowania.

W sobotę w sali Filharmonii wystąpił z recitalem organista z NRD WOLFGANG SCHTELICH — wieńcząc bogaty i starannie wykonany program słynną Toccatą Fuga d-moll Bacha. Natomiast w Sali Hóldu Pruskiego CAPELLA CRACOVENSIS dokonała cyklu „Koncertów Brandenburskich” Bacha. Najpiękniej wykonano w całym cyklu V koncert Brandenburski D-dur. W grupie koncertujących solistów wystąpiła tutaj klawesnistka ELŻBIETA STEFAŃSKA — ŁUKOWICZ oraz flecista KAZIMIERZ MOSZYŃSKI i skrzypek WIEŚLAW KWAŚNY. Elżbieta Stefańska-Lukowicz utrzymała wspaniałe majestatyczne rytmy Bachowskiej muzyki, wypełniając go olśniewającymi kaskadami gamek, figuracji i ornamentów.

LESZEK POLONY

Udany finał

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wesołe gry, zabawy i konkursy. Często rozbrzmiewała piosenka, do czego przyczyniała się obecność harcerskiego zespołu „KOŁORY” z WIERZCHOSŁAWIC. Zespół ten zbierał gromkie brawa za popisy taneczne i wokalne. Uczestnicy zlotu, w liczbie blisko 200 entuzjastycznie losowali nagród, którego z ogromnym przejęciem dokonali GRAZYNA GURUL i TOMEK CHOLEWIAK. Przedmiotem oceny specjalnego jury stały się pomysły, niezwykle starannie opracowane kroniki.

Mają wszelkie powody do satysfakcji organizatorzy akcji, a głównie Komenda Chorągwi, szefowie sztabów gminnych i instruktorzy, którzy wychowawcy ze świetlic spędzili miesiące, którzy podczas ferii bezopiekuńczo pracowali z dziećmi. Mają powody do satysfakcji ci, którzy wsparli akcję organizowaną przez ZHP wspólnie z naszą redakcją — władze oświatowe, WRZZ, spółdzielcze mieszkaniowe, spółdzielczość wiejska i in. WSZYSTKIM IM RAZ JESZCZE DZIĘKUJEMY! (zg)

Podczas sobotniego spotkania zostało też zawarte porozumienie o współpracy naukowo-badawczej pomiędzy krakowską AWF a Hutą Aluminium w Skawinie. Rektor Akademii, Stanisław Panek i dyrektor Huty, Bolesław Graszewski podpisali umowę, która m. in. uwzględnia podjęcie przez uczelnię prac naukowo-badawczych mających na celu opracowanie dla załogi huty modelu programowo-organizacyjnego rehabilitacji i rekreacji, oraz modelu rekreacji zawierającego program rozwoju bazy rekreacyjno-sportowej i kadry specjalistów d. rekreacji. Huta Aluminium zobowiązała się do organizowania i finansowania badań naukowych (także niezbędnej aparatury) oraz praktyk studenckich na swoim terenie. (tb)

Łącząc naukę z praktyką

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Rady Społecznej Akademii, w którym uczestniczyli przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych Krakowa, resortu budownictwa, pracownicy naukowo-wydawniczy uczeni. Rada Społeczna AWF wybrała nowe władze — jej przewodniczącym został sekretarz KK PZPR Jan Gluza. Funkcję zastępcy powierzono wiceprezydentowi m. Krakowa, Zygmuntovi Sakiewiczowi.

Podczas sobotniego spotkania zostało też zawarte porozumienie o współpracy naukowo-badawczej pomiędzy krakowską AWF a Hutą Aluminium w Skawinie. Rektor Akademii, Stanisław Panek i dyrektor Huty, Bolesław Graszewski podpisali umowę, która m. in. uwzględnia podjęcie przez uczelnię prac naukowo-badawczych mających na celu opracowanie dla załogi huty modelu programowo-organizacyjnego rehabilitacji i rekreacji, oraz modelu rekreacji zawierającego program rozwoju bazy rekreacyjno-sportowej i kadry specjalistów d. rekreacji. Huta Aluminium zobowiązała się do organizowania i finansowania badań naukowych (także niezbędnej aparatury) oraz praktyk studenckich na swoim terenie. (tb)

Bank 440

opiewa na wartość 48.490 tys. zł. Jest to największe zobowiązanie w historii finansowych występów w turniejach mistrzów gospodarki. Najpoważniejsze pozycje na tej liście stanowią — budowa i modernizacja dróg, ulic i chodników, budowa ośrodków wypoczynkowych i obiektów sportoworekreacyjnych oraz placówek kulturalnych. Oczekiwane koszty sięgają także sprawa-

wne zakończenie kontynuowanych inwestycji, a tych w Limanowie nie brakuje, że wspomnieć szpital, osiedle mieszkaniowe w Soulinach czy dom kultury im. Jana Krasińskiego.

Również w dziedzinie rolnictwa i gospodarki żywnościowej podjęto spore zobowiązania. Rolnicy chcą wyprodukować 500 tuzinów, 200 butów i 120 tys. litrów mleka więcej. Powstanie stałobłokowy, szkółkarni oraz 8 gospodarstw specjalistycznych. (tor)

Miesięcznik reporterów „Kontrasty” ukazujący się w Białymstoku, z którym magazyn „Poniedziałek” wymienia teksty, zwrócił się do 200 pisarzy, którzy urodzili się w małych osadach, wsiach i miasteczkach — nie większych niż powiatowe, by zechcieli opisać strony rodzinne, wrócić do kraju dzieciństwa. By uchwylić go zarówno we wspomnieniu jak i w chwili obecnej. Na akcję odpowiedziało 62 pisarzy. Był wśród nich Władysław BOCHENEK, poeta i prozaik autor drukowanego dziś we fragmentach reportażu.

Władysław Bochenek urodził się w 1920 w Olinach k/Jasła; dzieciństwo spędził w Jodłowie Tuchowskiej. Studiował literaturę polską i romanistykę we Francji i Belgii, gdzie spędził lata 1933—1939 i 1943—1955. Od roku 1957 pracuje jako redaktor działu publicystyki kulturalnej w katowickim ośrodku telewizyjnym. Debiutował na łamach prasy. Wydał m. in. zbiór poezji „Cieślak świtu”; opowiadania „Rodacy z rue de Varsovie”; powieści: „Ucieczka z oazy”, „Miejsce pod słońcem”, „Jedna zima z Moniką”, „Smak dojrziałych owoców”, „Ten drugi”; poemat „Na nutę powstańczej ballady”.

Zawsze wydawało mi się (i ciągle jeszcze nie mogę pozbyć się tego wrażenia), że z tych okolic, gdzie się urodziłem i spędziłem swe dzieciństwo, jest wszędzie najdalej, że jest to taki zakątek, z którego chcąc wyjść — trzeba pokonać bariery przestrzeni i czasu, tudzież zwałczyć niezliczoną ilość przeszkód. W mojej pamięci jest to więc najdalszy z możliwych zakątków; to takie wioski, w których życie zaczęło się w stadium niepełnym, początkowym, lecz bardzo ważnym. Stąd właśnie powinno się było wyjechać. Wszędzie gdzie indziej świat miał szersze wymiary.

Tak myślałem dawniej. Nie wiedziałem jeszcze wtedy, jak cenna była droga powrotu. A teraz, kiedy wracam w te strony wydaje mi się, że czas mego pobytu w tych okolicach będzie czasem darowanym. Nic się wtedy nie stanie. Nie zachoruję na przykład, nie będę miał żadnych nieprzyjemności. Tak, jakbym wracał do krajiny prapoczątku, wydzielonej oazy, na którą nie działają zły sili. I jest to zapewne kolejne uzupełnienie tamtego, dawnego odczuwania.

Na mapie Polski trudno byłoby szukać tej małej miejscowości. Widnieje na niej miasto Tuchów położone przy linii kolejowej: Tarnów — Stróże — Krynica. Ale z Tuchowa do Jodłówki jest 12 kilometrów. Oliny, stare miasteczko, gdzie się urodziłem, przestało być „miasteczkiem koło Bieca”, jest zwykłą wsią. Krótko tam przebywałem. Dzieciństwo spędziłem w Jodłowie i z tą wioską jestem najbardziej związany u człowieka.

Jodłówka Tuchowska nie tylko z racji dodanego przymiotnika związana była z miastem Tuchowem. W tym mieście był przedsektor szerszego świata. Cotygodniowy jarmark. Stacja kolejowa. Poczta. Sklepy. A nawet sąd grodzki, rozpatrujący sprawy wiejskiej policji. Najbliższa droga do tego miasta prowadziła przez szczyt Brzanki. To był szlak pieszych. Furmanki jechały okrzynię, przez Lubieszową i Dąbrówkę.

Wracam do swoich notatek. „Do Tuchowa ludzie zdążyli piechotą, jechali chiopskimi wozami terkoczącymi po twardej ubitej drodze, po wyspanych, solidnie włóczonych w nawierzchnię ostrych kamieniach, o które można zranić bosą stopę.

Wzgórze nazywało się Kleką Górką. Z tej wysokości widać już było wieżę klasztoru. Wsielnicy zdejmowali czapki, baby kłękły na jedno kolano w pył drogi. Potem chłopcy podcinali

nas do roboty; sama wstawała ze wschodem słońca i kładła się najciszej do znośki. Była wysoka, prosta, nie pobiżająca sobie i domownikom. Posiłki jadano o ustalonej porze, w domu musiały panować czystość i porządek.

Babcia wierzyła w planetników, twierdziła, że spotkała się z nimi osobiście. Byli to mężczyźni w siłę wieku, ubrani w siemienne stroje ze zgrzebnymi płachtami na plecach. To oni dźwili na swych barkach wszystkie płynące po niebie chmury. Czasem odpoczywali, gdy była pogoda, czasem znów mieli cięższą robotę, gdy nosili zwłozne, pierzaste obłoki. Wiadomo, takie obłoki nie ciąży. Ale nieraz trzeba było dźwigać zwiesiste chmury o kolorze obłowi. Wtedy nie zawsze mogli je utrzymać lub zrzucić na odległe lasy. A wtedy na wzgórze Jodłowski i doliny Olszyn, na Oliny, Żurawia i kilka Rzepienników spadały te chmury, ściegł grad, śnieg lub ulewne deszcze. I nie była to wina siemienicznych planetników, którzy — gdy tylko mogli — chodzili wcześniej po obłokach i ostrzegali wieśniaków przed deszczowymi nawałnicami.

Szkola w Jodłowie — to temat piękny i wzruszający. Jak wspominałem — uczuliśmy się najpierw w kilku wynajętych izbach. Ale mieliśmy wspaniałych nauczycieli. Potrafili nas nauczyć nie tylko wiedzy przewidzianej programem, ale również wprost umiłowaniem ziemi rodzinnej, patriotyzm, ideałowość i kształt. A dzieło nie tylko wówczas, gdy ojczyzna nie rozpierała wiejskich dzieci, gdy na przednówku brakowało nie tylko chleba, ale i maki na zacierkę, gdy — mówiąc słowami poety: „Polska nie była dla nich”. Wiecej Kołumbowie rocznika dwudziestego i kilku następnych zasilili szeregi partyzanta, która w Jodłowie zapisała niejedną chwalebna kartę. Ze wzruszeniem wspominał nauczyciel Haliń. Kozłowski-Gismanowa, która uczyła mnie najdłużej i państwa Kotłowski. Maria Kotłowska była krawcowką szkolną. Jej mąż, Bronisław, w czasie okupacji brał czynny udział w akcjach partyzanckich. Przyjechało po niego gestapo 12 lutego 1943 roku. Zdażył jeszcze uciec — dom państwa Kotłowskich znajdował się na skraju lasu. Strzelano za nim. Potem wściekły gestapowiec wszedł do szkoły. Trwały lekcje. Pani Maria wywieziono z klasy, z zajęć, i wyprowadzono na podwórko szkolne. Tu, na oczach dzieci została rozstrzelana.

Po wojnie wybudowano dużą, przestronną szkołę, usadowioną na wzgórzu, w pobliżu ko-

Gospodarstwa pozostają w gestii żon i dzieci. Nie jest to łatwe. Typowy problem podgórskich i podmiejskich miejscowości.

A rolnictwo? Ciągłe jeszcze kuleje. Ziemia nieurodzajna. Rozdrobnienie gospodarstw. No i stary sposób myślenia. Z tych kilku morgów wszystko powinno być: ziemniaki, żyto, pszenica. A w gospodarstwie: dwie krowy, kury i prosię do zabicia na święta.

Ale już w tym modelu myślenia zachodzą istotne zmiany. I tak, sąsiedzi cioci — Stanczykowie stawiają przede wszystkim na hodowlę. To się opłaca. Przed kilkoma laty wybudowali sobie duży, murowany dom uwzględniający przy tym takie wyposażenie, jak łazienki i centralne ogrzewanie. Wielu rolników w Jodłowie nastawia się właśnie na hodowlę bydła i trzody.

Jak wiadomo, Jodłówka od setek lat ciążyła ku najbliższemu miastu — Tuchowowi. I gdy ostatnio zastanawiano się nad siedliskiem gminy — wszyscy chłopcy z okolicznych wiosek wypowiadali się za Tuchowem, chociaż można było wybrać bliższą miejscowość. Przeważały stare, tradycyjne związki. I chyba dobrze.

Kupić kawałek ziemi przy Tuchowie, wybudować się tam — to było marzenie i osiągnięcie niemałej miary. Ziemia bardziej urodzajna, i przy mieście. Po prostu inne możliwości życia. Ponadto — Tuchów może się podobać, chociaż samo miasto to prowincjonalna dziura.

Prawa miejskie otrzymał Tuchów już w roku 1340, nadane przez Kazimierza Wielkiego. Miasto słynęło z wyrobu poszukiwanych kiełbas, jarmarków i lipowych odpustów. Jarmarki straciły już swą barwę i klimat, odeszły w przeszłość. Mówią też, że tuchowska kiełbasa nie jest już taka, jak przed wojną, kiedy działał Dobrzański ze swym uczniem Sajdakami. Ale pozostał przecież Sajdak i Szarek. Oni przejęli tradycję i wysyłają swe wyroby do 11 krajów świata. A na odpusty w miejscowym klasztorze Redemptorystów ściągają ciągle wierni.

„Nie jest to już jednak ten odpust, jaki był dawniej, za moich dziecinnych lat. Wprawdzie po bokach stromej uliczki, prowadzącej do schodów kościoła, rozkładają swe kramy sprzedawcy — ale oferują już inny towar. Są jeszcze małe i duże piernikowe serca, jakie dawniej kupowali chłopcy swoim dziewczętom. Ofiarowanie takiego „serca” ukochanej nie jest już w modzie. Kupić też można „całuski” i coś w rodzaju kolorowego łańcuszka — z pierników. Ale kto teraz za tym przepada? Dawniej był to niezapomniany przysmak. Są jeszcze przejeździ fotografowie i dwie karuzele. I tak jak dawniej widzieć można z mostu nad Białą rzeką chłopskich furmanek, w półkoszach z wymoszczonymi siedzeniami. Ludzie jednak są inni. Ubrani po miejsku. Nie ma już barwnych spódnic i chustek kobiecych. Wszystkie znaczące dawniej elementy straciły swe barwy i jakby wyblakły...

Odnotować wypada najważniejsze osiągnięcia miasta i gminy. Za kadencji Czesława Dudka (naczelnika miasta i gminy) w ciągu trzech ubiegłych lat Tuchów zdobywał pierwsze miejsce „Mistrza gospodarności” w województwie krakowskim i czwarte w konkursie ogólnopolskim. W roku 1974 Tuchów i gmina zdobyły również w tym konkursie pierwsze miejsce w powiecie.

Notujemy dalej. Tuchów posiada średnie szko-

NOWY TYDZIEŃ

DZIEWIĄTY W 1976 ROKU

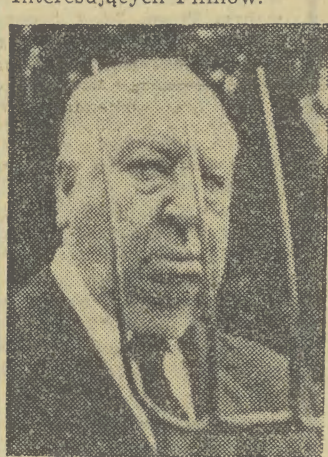


● **PONIEDZIAŁEK** — Święto Narodowej Armii Ludowej Niemieckiej Republiki Ludowej. ● **WTOREK** — rozpoczęcie targów „Wiosna 76” w Katowicach; Mi-strzostwa Świata w łyżwiarstwie figurowym — Goeteborg. ● **ŚRODA** — Ogólnopolski Kongres Ligi Kobiet; Międzynarodowe Mistrzostwa Polski o puchar przy-jazni w dwuboju zimowym — Zakopane. ● **CZWARTEK** — Ogólnopolska wysta-wa „80 lat kinematografii” — Poznań. ● **PIĄTEK** — Ogólnopolskie Seminarium młodzieży działającej w dyskusyjnych klubach filmowych — Białystok; Czwór-mecz judo Polska — ZSRR — Francja — NRD w Bytomiu; Międzynarodowy turniej w gimnastyce artystycznej — Brno. ● **SOBOTA** — **DZIEŃ WOLNY OD PRA-CY**: otwarcie Muzeum Karola Szymanowskiego w willi „Atma” — Zakopane.

■ **TEATR TV** — Emil Zola „TERESA RAQUIN”. Można by rzec, że w telewizji zapanowała moda na tego przedstawiciela naturalizmu francuskiego. Od kilku nie-dzieli oglądamy serial angielski oparty na powieści E. Zoli „NANA”. Dzisiejszy spekt-akl oparty jest na powieści „Teresa Raquin”, którą zresztą pisarz sam przerobił na sztukę. Akcja rozgrywa się w środowi-sku mieszczańskim u schyłku XIX w.

Bohaterka, nieśczęśliwa w małżeństwie, zakochuje się w wujemności w przyjacielu męża. Uczucie pełne namięt-ności popycha kochanków do zbrodni. Ale nie można już szcześliwie ze świadomością popełnionego czynu. W roli tytułowej występuje Zofia Saretok. Sztukę reżyserował Antoni Hałor i zachował podobno sporo ze specyficznego ducha Zoli. Polecamy, poniedziałek pr. I i na tym w za-sadzie kończy w bieżącym tygodniu działalnosc teatr TV, kiedyś było więcej spektakli...

■ **KINO** telewizyjnie proponuje w tym tygodniu kilka interesujących pozycji. „DZIWI NI SA CI DOROSLI” to dramat psychologiczny o dziewczynce z sierocińca, adop-towanej przez bezdzietne małżeństwo. Klimat tego filmu przypomina w nastroju „MACOCHE”, film, który za-pewne wielu z widzów jeszcze pamięta — nadawany był przed kilkoma miesiącami. Radziecki obraz nagro-dzony został Grand Prix na zeszłorocznym Festiwalu Fil-mów Telewizyjnych w Pradze (środa pr. I) — cykl Kino Interesujących Filmów.



■ **TRAMA** to jeden ze słynnych filmów mistrza kryminalnej zagadki, Alfred Hitchcock (na zdjęciu) zrealizował „TREME” w roku 1949 w Anglii. To opowieść o młodym człowieku, wpła-tanym w aferę związaną z zabójstwem męża pięknej aktorki, ma kilka niespo-dziewanych zwrotów sytu-acyjnych i wprost kapital-ne zakończenie. Ale tego już nie będziemy zdradzać. Do-datkową atrakcją filmu jest wręcz gwiazdorska obsada. Na ekranie oglądnemy MARLENĘ DIETRICH, JANE WYMAN, MICHAELA WILDINGA i in. (czwartek pr. I).

■ I jeszcze jeden film, który konieczne trzeba zoba-czyć. Jest to dokument EXPRESS MOSKWA — WŁADY-WOSTOK. Kamera filmowa rejestruje wieloletową po-dróż pociągami „Rossija” z Moskwy w kierunku Pacyfiku. Najdłuższa linia kolejowa świata, licząca ponad 9 tys. km. Przemierzając te rozległe przestrzenie ekipa filmowa zwiedza główne ośrodki gospodarcze, naukowe i handlo-we Syberii. Autorzy filmu sięgają także do historii, któ-ra zresztą jest jeszcze widoczna np. w Irkucku gdzie trze-cią część mieszkańców jest polskiego pochodzenia. To po-tomkowie polskich i rosyjskich dekabrystów, zesłańców na Syberię. Program emitowany będzie w czwartek w pr. I.

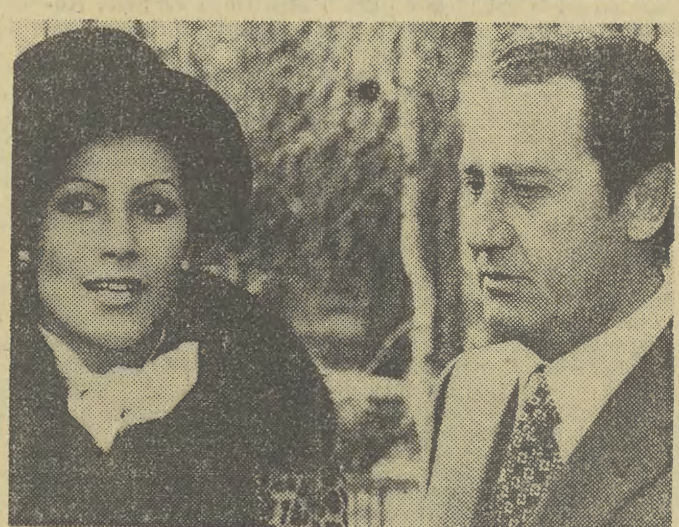
■ **STUDIO 2** — jak zwykle w sobotę wolną od pracy TV proponuje ciekawy blok programowy. Niestety nie dysponujemy jeszcze szczegółowym harmonogramem blo-ku. Mijemy więc nadzieję, iż będzie on jak zwykle cieka-wy i zadowolą wszystkich widzów.

■ **ROZRYWKA** — program poświęcony naszym pa-niom z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet. Zapowia-da się atrakcyjnie. Popatrzymy na nazwiska wykonawców: Andrzej Hiolski, Bernard Ładysz, Bogdan Paprocki, Ry-szard Arning, Stanisław Szymański, Jerzy Polomski, Adam Zwierz, Andrzej Dąbrowski, zespół „Konsonans”. Jak więc widać jest to grupa młodsza od „Silnej Grupy pod Wzwaniem”, należy więc wnioskować, że i program dla pici pięknej będzie miał swój styl i poziom. (Niedziela, pr. I.)



■ **HAN-DLARZA BRONIA** wyreżyserował Alberto Sordi. Ten znany aktor włoski gra również w tym filmie

główną rolę. Czyni to zresztą bardzo taktownie i o-szczędnie, bez tak charak-terystycznej dla jego ak-torstwa i farsowości i dość dużej zwykłej przesyady w kreowaniu komicznych po-staci. Tematem filmu jest historia koniuwoźnika pew-nej firmy, która eksportuje broń do nowo powstających państw afrykańskich. Hu-mor sytuacyjny i czasem wręcz nieprawdopodobne przygody bohatera nie u-mniejszają dramatyzmu obra-zu. I co najważniejsze, są one bardzo sugestywne i zawierające sporą dozę au-tentyzmu. Można mówić, iż film jest krytyką, określa-nego systemu, niemniej nie sposób nie dostrzec, że jego ostre wymierzenie jest przeciwko ludzimi dążącym do zdobycia bogactwa za wszelką cenę.



■ Na lekturze „MORALNOŚCI PANI DULSKIEJ” wychowywał się pokolenie młodych Polaków. Gabriela Zapolska, czołowa przedstawicielka polskiego naturali-zmu, zaatakowała w tym utworze obłudę moralną mie-szczaństwa, określony styl życia i życia. Każdy z nas ma swój własny obraz Dulskiej, Felicjana, Zbyszka, córki. Czy zgodny on jest z filmową wizją Jana Ryb-kowskiego można się przekonać wybierając się do ki-na „Wolność” na „DULSKICH”. W rolach głównych Alina Janowska i krakowski aktor Kazimierz Witkie-wicz.

Podróż do zielonych czasów

konie, wozy toczyły się szczybel, piesi wydeptana ścieżką szli uważnie, bo w kamiennym pył — wznośzonym przez konie kopyta i okucia kół — trzeba było mrużyć oczy.

Chodziliśmy wtedy setki razy, chodzili również moi najbliżsi. Jeszcze teraz, gdy zamknę oczy i wyobrazę sobie jażdżę białą szosą — mogę z pamięci odtworzyć wszystkie szczegóły, barwy i zapachy. Są nimi małe poletka żyta poprzety-kane czerwonymi makami i bławatkami, zapachy trawy, pyłu drogowego, polnych kwiatów i koniekiego nawozu, smak piernika z odpustu i chłodnej źródlanej wody — przydrożnej studni.

Moje szkolne zajęcia przypadały na koniec lat dwudziestych naszego wieku. Ale — w tym za-kątku ziemi i w tym czasie kłaniał się nam jesz-cze nie najpiękniej wiek dziewiętnasty, nie ma-jący nic wspólnego z pojęciem „belle époque”. W sąsiedniej wsi, w Olszynie, przeważająca ilość chłopów i parobków chodzila jeszcze w koszu-lach i ubraniach robionych z bielonego płótna. Już w Jodłowie było nieco odmiennie. Wieś na-sza była biedniejsza, ale ludzie jakby bardziej obrotni, ciekawsi życia. I domy budowane inaczej. Nie było już kurnych chat. Solidne, drewniane domy z dużą kuchnią i niewielką, czystą izbą, z piecem jak trzeba było, żeby nie dymił. Obora i stajnia — budowane oddzielnie.

Z okna domu mojej babci, gdzie zamieszkałem po wyjeździe matki do Francji, widać było no przeciwniegi stronie rozległy dwór. Budowa-ł typowa, z osiemnastego wieku. Dobrze utrzy-many sad. Wyżypotł. I nie poza tym. Dwór ten bo-wiem już od dawna nie wywierał swego wpływu na społeczność wiejską.

I jeszcze jedno wrażenie z tamtych lat. Pamię-tam agitację przedwyborczą. Jodłówka i cała najbliższa okolica były terenem wpływów ludowców. Niedaleko przecięć, w Wierchoślawicach Tarnowskich działał Wincenty Witos. Jego kolega, Michał Wantuch, mieszkał w Jodłowie, na „Oskówce”. Mówił o nim „Michalcu”. I tak już zostało. Jeszcze dziś o jego synach i córkach mówią: „No ci, od Michalcu”. Ja pamiętam go z tego, że częstował mnie, jeszcze małego chłop-cą, wsmienionym miodem. I pamiętam, że sąsiedzi zbierali się wieczorami, czytali gazety, komento-wali wiadomości. I co dziwne — przeważnie nieźle czytali słowo drukowane. Ale z piśmieniem było już gorzej.

Pierwsza szkoła w Jodłowie Tuchowskiej po-wstała dopiero w 1928 roku. Ja byłem jej uczi-niem. Mieściła się wówczas w kilku wynajętych izbach. Uczęszczali do niej również starsi kole-dzy. Nie znaczy to jednak, że w tym czasie w Jodłowie ludzie nie umieli czytać i pisać. Już „moja” babcia potrafiła czytać biegle „drukowane” i na-pisać list. Inna rzecz — to piśmownia. Piśmo mojej babci oscylowało między formą niemieckiego gotyku i „normalnych” liter. Trzeba było znać tamtejszą gwarę i charakter piśmowni babci, by móc odczytać jej list. Wszystkie zawiłe, „lekar-skie” charakteru pisma — to była gazeta w po-równaniu z literami babci. Tak ją uczono wów-czas u organisty, opłacanego z prywatnych dat-ków. Tak uczyły się co bardziej rozzagnięte dzieci w Jodłowie przed pierwszą wojną świa-tową.

Babcia nie miała nic z charakteru wiejskiej, potulnej kobiety. Gdy dziadek wyjechał do Sta-nów — sama wychowywała sześciorgo dzieci. Dziadek wrócił z Ameryki tuż po pierwszej woj-nie światowej. Niczego się nie dorobił. Nieliczne oszczędności ulokował w akcjach takich towa-rzystw, które zbankrutowały. I znów ciągnęła się przyszłowiowa galicyjska bieda na dwuhetaro-wym gospodarstwie piaszczystej ziemi. Z sześciorga dzieci babci — czworo wyemigrowało za pracą do Francji. W tym również moja matka.

Babcia przeżyła dwie wojny światowe. Była mocna, pracowita, obowiązkowa. Gdy w czasie drugiej wojny zlodziejce włamały się do domu — babcia zerwała się z łóżka, chwyciła wałek do ciasta, siadła na skrzyni, która zlodziejce ciągnęli po podłodze i okładała ich tym wałkiem, gdzie tylko mogła. Oczywiście, nie dała rady włamy-waczom. Byli silniejsi. Wtedy, w listach pisanych do mnie żałowała przede wszystkim barankowej chusty i licznych szerokokich spódnic, jakie wów-czas nosiło się na wsi.

Nasza babcia nigdy nie opowiadała bajek swoim wnukom. Były to dla niej zmyślone, nie-prawdziwe i niegodne uwagi banialuki. Pędziła

ciola. W tamtej dawnej mieści się teraz stylowa gospoda. A w tej powojennej szkole pracowali i pracują nauczyciele urodzeni właśnie w Jodłowie. Powrócili tutaj. Uważali, że tu po-winno być ich miejsce.

Pierwszym z nich był Kazimierz Mikosz z żoną, która również wywodzi się z Jodłówki. Pan Ka-zimierz umarł. Jego żona nadal jest nauczycielką w tej szkole. Uczy tam również mgr Izabella Szezebiewska, młoda, pełna zapału. Przeszła nie-latwą drogą do uczenia w szkole podstawowej w Jodłowie poprzez liceum i studia na UJ w Krakowie. Jest świetna polonistką. Postanowiła wrócić do rodzinnej wsi. Prowadzi bibliotekę. Jest przewodniczącą koła Związku Młodzieży Wiejskiej. Nie pretenduje do miana „siłaczki”. Po prostu chce pracować dla swoich. Lubi wiejskie dzieci. Zna doskonale ich mentalność. Nie nęci ją wielkie miasto.

Wspominałem o partyzantce w Jodłowie. Dzia-łał tutaj batalion „Barbara”, którego komendan-tem był porucznik Eugeniusz Borowski — pseu-donim „Leliwa”. W składzie tego batalionu zna-leżli się również Francuzi, Anglicy i Rosjanie, których losy wojny zagnały w lasy Brzanki i przysiółka Ratówek. Słynniejsze potyczki z hi-tlerowcami: Dąbry koło Rzepiennika i Jamną w powiecie brzeskim, gdzie batalion doznał naj-większych strat. Było to w końcu 1944 roku.

Nie znam bliżej działalności i sukcesów tego batalionu. Wiem natomiast, jak żyła w tych cza-sach społeczność Jodłówki. Tu wszystko robiło się nielegalnie, koła starych żarn obracają się nielegalnie, a ludzie zachowywali się tak, jakby im nic nie zagrażało. Prowadzili ubój nierogacizny i bydła, za co przewidziano karę śmierci. Częściowo sprzedawali mięso. Ale czy to był handel? Bronili się, po prostu, chiopskim sposobem, aby przeżyć. I co było symptomatycz-ne dla tej wsi: nikt nikogo nie oskarżał, nikt nie donosił, chociaż w każdej zbiorowości istnie-ja takie czy inne niesnaski i zawiści. Znalazła się tylko jedna parszywa owca w całej wsi: Wołoszczuk, przybysz zza Sanu, który tu się ożenił. Stał się konfidentem hitlerowców. Rozszyfrowa-no go bardzo szybko i powieszono z wyroku Armii Krajowej.

Trzeba chyba wrócić do teraźniejszości. Jest ona może mniej atrakcyjna i bardziej uboga w elementy emocjonalne — ale przecież najpraw-dziwsza z prawdziwych.

Wspominałem tym, że wschodnia granica Jodłówki była jednocześnie granicą dwóch wo-jewództw. Ten fakt miał niewątpliwie wpływ na opóźnienie rozwoju tej wioski. Wystarczy odnotować, że lampy naftowe w Jodłowie prze-szły świecić dopiero trzy lata temu, a — chyba — dopiero od pięciu lat wieś ma połączenie autobusowe z Tuchowem i Tarnowem. I tak, co dotyczy elektryfikacji czy budowy odpowiedniej nawierzchni szosy — mieszkanki wioski mieli swój duży wkład pracy, którą nazywamy czynni-mi społecznymi. Chcieli pracować. Robili to przecież dla siebie.

Z Jodłówki chyba od półtora wieku ludzie wyjeżdżali w świat. Było im ciasno na podgór-skich poletkach, w wielodzietnych rodzinach. Wyjeżdżali do Ameryki, potem do Francji. I po wojnie nie zmienili się ten pęd do emigracji. Z tym tylko, że młodzi udawali się do miast, do przemysłu, do Nowej Huty, Tarnowa i na Śląsk. Było to zresztą konieczne. Przemysł oferował nieźle zarobki. Na miejscu natomiast znajdowało się zbyt dużo dzieci w chalupie.

Czy tak jest również obecnie? Częściowo. Stale notuje się odpływ młodych do przemysłu. Ale istnieje też inna tendencja. Jodłówka już nie jest tą wsią, jaką była dawniej. Rozwija się chałup-nictwo, które przysparza niezłych zarobków. Te skromne dwa hektary pola starczą na to, by wyżywić rodzinę. A poza tym — jeżeli ktoś ma trochę oleju w głowie, tudzież chęci do roboty — może nieźle dać sobie radę. Popłaca zwłaszcza chałupnictwo drzewne i galanteria skórzana.

Ponadto wielu mężczyzn dojeżdża stąd do pra-cy do Tuchowa i Tarnowa. Chłopi-robotnicy.

Napisał: **WŁADYSŁAW BOCHENEK**

Rozmowy w drodze

(Z LESZKIEM MAZANEM PRZESZŁO)

W ostatniej ćwierci XX wieku, gdy w całej Europie panuje od 31 lat biogostawny pokój — w cieniu c.k. Ratusza w Nowym Sączu trwa już trzeci rok wielka wojna, rozpętana na własną rękę, czy — jak kto woli — na własny licznik — przez taksówkarzy. Wojnie przylgają się biernie marzące godzinami na pustych postojach kolejni kandydaci na pasażerów.

Bogiem wojny, jej centralną postacią, jest słabszy liczebnie, ale wyposażony przez naturę w niezłomną wolę zwycięstwa posiadacz taksówki nr boczny 11, Jędrus Sikora.

Do owej poufałości z Jędrusem upoważnia mnie fakt, iż jest ci on moim kolegą z tzw. ławy szkolnej, gdy wspólnie pobieraliśmy nauki w szkole podstawowej im. Konarskiego w Nowym Sączu. Ojciec Jędrusia był (i jest zresztą nadal) woźnicą, mieszkał wraz z rodziną nad śmietadnym potoczkiem — kanałem Łącznik i jeśli któregoś rodzinnego się wówczas w mieście przelewał — to na pewno nie Sikorom. Bieda była u nich, aż piszczało, ale może to właśnie kazało młodemu pokoleniu znad Łącznika przepływać się łódkami przez życie, a łódki mieć chude, kanciaste i nie ulega wątpliwości, że owo przepływanie niejednemu musiało być nie w smak.

Pierwszy stanął na nogach najstarszy z rodzeństwa, Jędrus, a stanął — pomógł się uszczepić i braciom. Wszyscy trzej pokochali szkołę, odbyli służbę wojskową i zaczęli pracować jako taksówkarze. Powoli, powoli dorabiali się lepszych wozów, lepszych warunków egzystencji, aktualnie ustawieni są jak trzeba, poważni, dziecińcy. Co — pracują po 18 godzin na dobę, sprytni są, obrotni, to i mają. I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie fakt, że przy okazji zadarli z pewną częścią taksówkarskiej społeczności, którą ich szybko awansie i nie spotykają w dzisiejszych, zepsutych czasach solidarności rodzinna bólała coraz bardziej.

Pierwszy wpał na przedziwne układy szefu klanu Sikorów Jędrus, wypisł — wymalował „Ojciec Chrzestny”, zadzierając na platformie towarzyskiej z jednym z taksówkarsko-prywatnych promientów Nowego Sączu. Spór rozpalili namietności, obie strony szły na ośro, rozpoczęło się pisanie pism, przelichanie, odwołania, interwencje, posiedzenia sądów koleżeńskich, cuda. Powiecie: normalna wojenna rozbroja, jakich, niestety, wiele. Sek w tym, że na postojach taksówek coraz bardziej wydłużają się kolejki, bo poszczególne ugrupowania zajęte były wojowaniem. Wreszcie jednak przyszedł marzec 1974 roku i Wojewódzkie Zrzeszenie Prywatnego Handlu i Usług w Krakowie mogło z ulgą wysmarować do wszystkich zainteresowanych urzędów pismo, iż obie strony zawarły wieczysty pokój. Taksówek w Nowym Sączu znów jakby przybyło.

Happy end był jednak pozorny: maluczek, a wojna rozgorzała znowu. Ojcu Chrzestnemu przybył przeciwnik wysokiej klasy, równie inteligentny, młody porwuczy. Przeciwnik ów nie mógł pogodzić się z układem sił w światku sądeckich taksówkarzy, a nazywał się Antoni Waligóra, nr boczny 10.

O co poszło? Ba, początki konfliktu, jego podłoże psychologiczne tkwi w mrokach historii i przeciwności natur obu wozów. Przyczyny ekonomiczne są jasne: monopol na przewożenie pasażerów na trasie Nowy Sącz — Kraków.

Nie zdarzyło mi się w ciągu ostatnich kilku lat, by na dworcu autobusowym w Nowym Sączu czy Krakowie nie podszedł do mnie super uprzejmy kierowca, proponując skorzystanie z taksówki. Ceny w zależności od popytu na te usługi różne: normalnie 80—100 zł (tyleż mnie więcej, co autobus pospieszny „Lux”), przed świętami i w okresie zmian taryfowych — 150 zł. Chętnych nie brakuje nigdy, bo to i szybkie i wygodne i nie raz do autobusu dostać się nie sposób. Jeden z moich znajomych, wożący z dzieckiem do Krynic, opowiadał jak bajkę, że kierowca sądeckiej taksówki wyciągnął ze schowka czekoladę i pomarańczę, częstując hojnie dziecko, a przy końcu podróży wręczając pasażerom wizytówkę: proszę bardzo, polecam swoje usługi. Na wizytówce wydrukowane jest właśnie nazwisko Jędrusia, z numerem telefonu, a także, z adresem i ciepłym słowem.

Nie podejrzewam Jędrusa o filantropię: postępuje tak, gdyż konkurencja rośnie, przewoź pasażerów na trasie Nowy Sącz — Kraków i z powrotem jest przedsięwzięciem wyjątkowo intratnym. Podejmuję więc owo wożenie coraz więcej taksówkarzy. Postępują zgodnie z koncepcją, upoważniając ich do przewożenia pasażerów na całym obszarze PRL, a PKS specjalnych pretensji wobec nich nie zgłasza, jako że sam nie może z autobusami i kursami nastrożyć. Tylko...

Tylko, że w rezultacie owych „zagranych” wojaży na postojach w Nowym Sączu nie uświadczyś taksówki. Wszyscy chcą jeździć do Krakowa.

A pasażerowie chcą jeździć z Jędrusem. Bo i uprzejmy i samochód szybki i wygodny (Fiat 132) i — jak sam ma komplet, to choć z podziemi wynajdzie któregoś z braci i na trasę wyśle. Owa — uzasadniona rodzinie i finansowo, ale niestety, nie zawsze dająca się pogodzić z zasadami koleżeństwa troska o monopol musiała budzić sprzeciw pozostałych taksówkarzy. Równocześnie larum podnieśli sami sądeckanie, którzy — nie mając właściwie nic przeciwko dodatkowej komunikacji z Krakowem — pozabawieni zostali usług taksówkowych na terenie samego miasta. Nad Ojcem Chrzestnym zawisły ciemne chmury.

Chcąc odwrócić ruch na postojach, władze zaczęły rozmaitych zmian w środkach: zatrzymywanie pod białym pozorem koncesji. Powtarzamy egzamin. Mandaty, do których powod zawsze się znajduje (jeden z klanu Sikorów, wracający „stukniętym” w wypadku samochodem z Krakowa otrzymał w Bochni mandat, „za nieestetyczny wygląd wozu”). I tak dalej i tak dalej... Choćby jednak nowy szef Wydziału Komunikacji Urzędu Miejskiego, młoda, energiczna, choć nieraz bezzłota dziewczyna wykręcała z siebie wszystkie energie — niewiele poradzi: taksówek w Sączu brak nie tylko dlatego, że wożących one kędyś po Polsce, ale że wszyscy taksówkarze gros czasu spędzają ostatnio w sądzie, świadcząc przed kolejnymi składami sędziowskimi na rzecz to jednej, to drugiej wojującej strony, to znaczy albo za Sikorą, albo za Waligorą. Oni również sami zmieniają się miejscami na ławie oskarżonych.

Teraz nie pora już na żarty, zaczęły się rzeczy poważne. I paskudne. 21 taksówkarzy podpisało list do Warszawy, w którym — obok innych zarzutów — stwierdzają, że ob. Andrzej Sikora (wielokrotnie karany, ordnarny wobec pasażerów) — szkaluje władze. Pismo trafiło do Sądu Koleżeńkiego Prywatnego Zrzeszenia Handlu i Usług w Krakowie. Sąd przesłuchuje tylko człowieka, który był inspiratorem pisma, świadków innych w ogóle nie dopuszcza do głosu. Zapada wyrok: odebranie Sikorze koncesji na 3 miesiące. Sikora wnosi sprawę przeciwko sygnatariuszom pisma do Sądu Powiatowego w Nowym Sączu. Na rozprawach badaje tylko jeden z nich zarzut potwierdza, inni kręcą, twierdzą, że nie wiedzieli, co podpisują, że im grożono, że chcieli się z całej sprawy wycofać...

50 świadków, rozprawa za rozprawą, wojna trwa, naprawdę brudna wojna. A postój w Sączu zostaje pusty, „dla mamy kolejną sesję w sądzie”. Kończy się jeden proces, zaczyna drugi, w przygotowaniu trzeci.

Antagoniści pogubili się już we wzajemnych oskarżeniach, zapiekli w złości. Andrzej Sikora obnosi szeroko swą krzywdę, wydaje tysiące na procesy; jego przeciwnik wybrał drogę inną: tu pisemka, tam donoski, tu listki. Owe donoski i listki tchną tak paskudną demagogią, są tak brudne i wręcz, że chcą nie chcą muszą zwyciężyć Sikorze w owej wojnie zwycięstwa.

Robię to nie bez wewnętrznych oporów: rozmawiałem w Nowym Sączu z wieloma taksówkarzami, przeglądałem zeznania świadków. Nie ulegała mi wątpliwość, że mój przyjaciel Sikora sam nawarzył sobie piwa, że w stosunkach koleżeńskich nie zawsze postępuje fair, jest wybuchowy, impulsywny, trudny w codziennej, wspólnej, tak przecież nerwowej pracy.

Alści stwierdziłem równocześnie, że wiele zastosowanych wobec niego sankcji administracyjnych nie uzasadnionych jest dostatecznym materiałem dowodowym, opiera się tylko o plotkę, donosie, pomówienie. Ze zdecydowana większość taksówkarskiej społeczności wyraża się o nim bez cienia większej pretensji. No i przede wszystkim — że owa społeczność chciałaby wrzucić znowu spokojnie pracować.

LESZEK MAZAN

Ogromne zainteresowanie wzbudziły w świecie obrady XXV Zjazdu KPZR. Oto wybrane fragmenty z prasy zachodniej:

„Washington Post”: „Na płaszczyźnie zagranicznej ZSRR prowadzi politykę rozważną, umożliwiającą rozwijanie stosunków z Zachodem. Od poprzedniego Zjazdu KPZR obroty handlowe ZSRR z Zachodem wzrosły o ponad 170 proc.”

„Paryska „L'Humanite”: określa referat L. Breżniewa jako „trzeźwy, optymistyczny i realistyczny”. Dziennik zwraca uwagę, że w dziedzinie polityki wewnętrznej przywrócić radzieckiej politykę akcent na konieczność stałego podnoszenia poziomu życia materialnego i kulturalnego ludności.



„La Libre Belgique” cytując słowa sekretarza generalnego KC KPZR, który zaznaczył, że problem rozbrojenia jest najważniejszą sprawą naszej epoki, a zarazem dodał, że nie istnieje zagrożenie ani ze Wschodu, ani z Zachodu.

„Zachodniemieckie pismo „General-Anzeiger” i „Neue Rhein Zeitung” stwierdzają: „Breżniew

zachęca do rezygnacji z użycia siły w skali światowej”, a „Frankfurter Rundschau” dodaje: „Breżniew opowiada się za dalszym odprężeniem”.

Na zdjęciu powyżej — z obrad XXV Zjazdu KPZR. W dolnym rzędzie od prawej: E. Gierke, Le Duan, E. Honecker i F. Castro. W drugim rzędzie — od lewej — P. Jaroszewicz.

CO PISZĄ INNI

„Przeszło 25 lat temu Centralna Agencja Wywiadowcza (CIA) utworzyła potajemnie i po dziś dzień finansuje swą rozległą sieć agenturalną w świecie dziennikarstwa, poza granicami Stanów Zjednoczonych. Sieć, która zawsze jest do jej dyspozycji, gdy zachodzi potrzeba uruchomienia sterowanej z ukrycia kampanii propagandowej”

(Washington Post)

„Lata siedemdziesiąte XX stulecia wchodzi do historii kapitalizmu jako okres wstrząsów w sferze ekonomicznej, polityki i stosunków społecznych. Obecnie system kapitalistyczny ogarnięty jest kolejnym kryzysem cyklicznym, który rozpoczął się u progu 1974 roku”

(Kommunist)

„Niewielu ze współczesnych generałów południowoamerykańskich ogłodało wojnę. Zdobyli oni swe szlify dzięki mozołnemu lataniu w trybach biurokratycznej maszyny, której główną funkcją jest utrzymanie porządku wewnętrznego, pełniąc niekiedy dodatkową stanowiska menadżerów w przedsiębiorstwach”

(Time)

„Przewodniczący senackiej komisji do spraw wywiadu Frank Church oświadczył, że działalność CIA i innych agencji wywiadowczych prowadziła do powstania w Stanach Zjednoczonych „początków państwa policyjnego”.

(Reuter)

KORRESPONDENCJE



WASZYNGTON. W wyborach w stanie New Hampshire, Ford wypierzył swego przeciwnika Reagana tylko o 2 proc. Nie trzeba się temu dziwić. New Hampshire należy do wyjątkowo konserwatywnie nastawio-

nych stanów USA, co sprzyjało Reaganowi, który właśnie z konserwatywnych, a nawet wręcz „jastżębi” pozycji atakuje politykę odprężenia. Nasuwa się jednak wniosek, że — być może — nie docenia się skuteczności argumentów wysuwanych przez przeciwników odprężenia w USA. W ostatnich tygodniach podjęli oni skoncentrowany atak na amerykańską politykę zagraniczną. O tym, czy argumentacja „jastżębi” zdola dokonać spustoszeń w opinii amerykańskiej, można się będzie przekonać w kolejnych wyborach wstępnych.

(Interpress)

Na zdjęciu: Jimmy Carter, który w New Hampshire uzyskał przewagę wśród kandydatów demokratycznych.

MILITARIA

Według Wojskowego Ośrodka Informacji w Waszyngtonie — USA wydają rocznie ok. 20 mld dolarów na utrzymanie swych wojsk i baz w Azji. W skład azjatyckich sił zbrojnych USA wchodzi dwie dywizje wojsk lądowych, dywizja piechoty morskiej, III i VII flota oraz 29 taktycznych eskadr lotniczych. Największą część tych wojsk stacjonuje w Korei Południowej.

(Reuter)

Świat się śmieje



W związku z pekińską wizytą byłego prezydenta USA, Richarda Nixona, Białe Dobre ogłosili oświadczenie stwierdzające, że Nixon udał się za granicę jako „zwykły obywatel amerykański”. Natomiast tygodnik „Newsweek” rozmowa Nixon — Mao poświęcił powyższy rysunek.

OPINIE

Prezydent Ludowej Republiki Angoli A. Neto, w wywiadzie dla korespondenta „Izwiestii”: „Kiedy międzynarodowa reakcja rzuciła przeciwko naszemu krajowi regularną armię RPA, najrozsądniejszą pomocą. Ani raz, w żadnej z dziedzin naszej współpracy — partyjnej, państwowej czy dyplomatycznej — ZSRR nie wyucierał na nas żadnego nacisku”.

AFERY

Kto brał łapówki od Lockheed? Długa jest lista krajów, w których głośno na ten temat, bo amerykański superkoncern, gdzie tylko się dało, „zachęcał” klientów okragłymi sumami do zakupu swych samolotów. Zachodniemiecki „Sueddeutsche Zeitung” zadał w związku z tym pytanie jak „Starfighter” trafił do Bundeswehry, przypominając, że lotnictwo wojskowe RFN utraciło w katastrofach grubo ponad 100 samolotów tego typu, zwanych przez pilotów „latającymi trumunami”. „Starfighter” wyprodukował właśnie Lockheed, zaś około 700 tych maszyn zamówił dla Bundeswehry Franz Josef Strauss, który w latach 1957—1963 był bawarskim ministrem obrony.

Publikacja „Sueddeutsche Zeitung”, w której dość szczegółowo wspomina się miliardową transakcję, do tego stopnia poruszyła Straussa, że nazwał ją publicznie „gangsterskim artykułem”. Redakcja „Sueddeutsche Zeitung” z kolei uznała, iż nie mieści się to w dopuszczalnych granicach polemiki i zamierza wnieść do sądu skargę na przewodniczącego bawarskiej CSU.

KOMENTARZE

„Byłoby rzeczą niezwykle bolesną dla całej Europy, gdyby wybiegające w przyszłość porozumienia między RFN a Polską pozostały u nieistniejących wskutek ciano pojętych interesów wewnętrznych w Republice Federalnej” — stwierdził premier Szwecji Olof Palme.

Natomiast amerykański „Washington Post” pisze, że kontrowersje w RFN wokół porozumień z Polską budzą niepokój rządu USA, który w ratyfikacji porozumienia widzi czynnik poprawy stosunków między Wschodem a Zachodem.

NA MAPIE



W przedmiejscu uzyskania pełnej niepodległości znajduje się BELIZE (Honduras Brytyjski) — dawna kolonia brytyjska, posiadająca od 12 lat autonomię wewnętrzną. Ten niewielki kraj w Ameryce Środkowej (obszar — 23 tys. km kwadr., ludność — 130 tys.) od dawna jest przedmiotem sporu brytyjsko-gwatemalskiego.

Konstytucja Gwatemali z 1945 r. głosi, że „Belize jest i zawsze było terytorium gwatemalskim”, natomiast Londyn uważa, iż sam może decydować o przyszłości byłej kolonii. W konflikcie zainteresowane są również USA, które poprzez posłusznego sobie rząd Gwatemali pragną ućmowić swe wpływy w tym rejonie. Stawka jest poważna, bo Belize posiada niemałe walory strategiczne, a nadto na jej terytorium występuje ropa naftowa i cenne gatunki drzewna.

Ze niepodległością opowiadają się obie partie działające w Belize — rządząca Zjednoczona Partia Ludowa i opozycyjna Partia Niepodległości Narodowej. Ta ostatnia — w obliczu rosnących gwatemalskich — domaga się od B. Brytanii gwarancji obronnych jeszcze przed ogłoszeniem niepodległości.

LICZBY

W ciągu ostatniego ćwierćwiecza liczba ludności świata arabskiego wzrosła dwukrotnie i wynosi obecnie ok. 130 mln. Demografowie przewidują, że podwoi się ona ponownie w najbliższym 25-leciu.

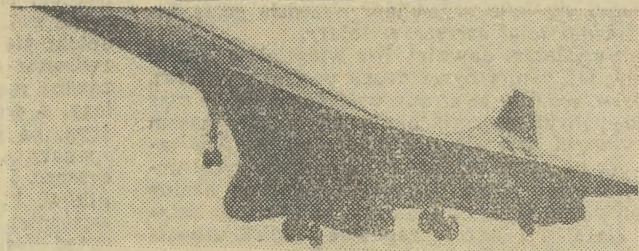
NIEPODLEGŁOŚĆ

Spór o Saharę Zachodnią jest nadal otwarty i w każdej chwili grozi militarna konfrontacja na dużą skalę. Maroko nie rezygnuje z roszczeń do tego pustynnego terytorium (wskazuje bogactwa w złoża fosforu), natomiast Algieria — powołując się na decyzje ONZ, przyznaje mieszkającym Sahary prawo do samostanowienia — popiera niepodległościowe dążenia miejscowego ruchu POLISARIO.

Ludowy Front Wyzwolenia Sakia el Hamra i Rio de Oro (pełna nazwa POLISARIO) nie stanowi większej siły militarnej. Według danych sprzed miesiąca — liczy on zaledwie 2 tys. żołnierzy uzbrojonych w stare kar-



INTERESY



Brytyjsko-francuski, gigantyczny samolot ponaddźwiękowy „Concorde” nie stanowi dotąd najlepszego interesu. Koszt jednego samolotu — według danych brytyjskich — wynosi ok. 20,5 mln funtów szterlingów, a łączne wydatki na 5 takich maszyn, części zamienne i urządzenia naziemne sięgają 154 mln funtów.

Tymczasem dwie maszyny kursujące na linii Londyn — Bahrajn miały w pierwszym miesiącu zaledwie 50—60 proc. zapelnionych miejsc pasażerskich. Skrócenie czasu lotu o ponad 2 godziny nie stanowi dla podróżnych dostatecznej zachęty wobec faktu, że cena biletu jest znacznie wyższa niż w wypadku „konwencjonalnego” odrzutowca. Do każdego rejsu „Concorde” brytyjskie linie lotnicze dopłacają na razie ok. 800 funtów. Czy sytuację zmieni skierowanie nadźwiękowego na linie północnoatlantyckie, na co czasowo wyraziły zgodę władze USA?

MYŚLI

„Świat nie jest miłym gniazdem uśmiechu dla naszej ochrony”

(Norbert Wiener)

ANKIETY



ODGŁOSY

Nie wszystkim w Kanadzie przypada do gustu niedawna podróż premiera Trudeau na Kubę. Szukając wszelkich możliwości, obciążających argumentów, kanadyjska opozycja konserwatywna zarzuca m. in. żonie premiera, że w czasie podróży kilkakrotnie była ubrana niekonwencjonalnie — mianowicie w... niebieskie dżinsy.

Pisałmy już o zatwierdzeniu przez nowy rząd Australii aż... czterech hymnów państwowych. Do wynikających stąd „konfrontacji” doszło podczas sesji parlamentu stanowego w Australii Południowej, gdzie na zakończenie obrad „labourzyści” śpiewali „Pieśń o Australii” a liberałowie próbowali ich zagłuszyć brytyjskim „God save the Queen”.

W obu miastach ankietowani dali zdecydowane pierwszeństwo sekretarzowi generalnemu WPK Enrico Berlinguerowi (na zdjęciu), natomiast na Sycylii, uważanej za tradycyjną twierdzę wpływów chadeckich i prawicy, przywódcą włoskich komunistów zajął wysokie, trzecie miejsce.



biny i broń automatyczną (patrz zdjęcie). Mimo to saharyjscy partyzanci odnoszą sukcesy, a w ub. tygodniu na terenach wyzwolonych proklamowali niepodległą Demokratyczną Republikę Sahary.

Ze świata wybrał — JACEK PAŁAMARZ

O CZYM MOWI KRAJ?

Projektant Dworca Centralnego w Warszawie ARSENIZUSZ ROMANOWICZ: „Mogę śmiało powiedzieć, że nie znam drugiego dworca w Europie, a teoretycznie biorąc na świecie, który miałby tak wygodny dostęp do miasta, jak nasz... Nasz zespół dworcowy wraz ze „Śródmieściem” będzie obsługiwał dziennie prawie pół miliona podróżnych, czyli tyle samo, co największy dworzec w Tokio”. Tymczasem Dworzec Centralny odprawił już 6 tys. pociągów i blisko milion podróżnych. ● Tego roku realizowanych będzie 90 inwestycji szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej, których wartość kosztorysowa wynosi 120 miliardów złotych. Najważniejszym i największym zadaniem jest uruchomienie pięciu zespołów obiektów w Hucie „Katowice”. ● Trwają już prace ziemne przy wznoszeniu w Warszawie — w sąsiedztwie Dworca Centralnego — czterdziestodwukondygnacyjnego biurowca przeznaczanego dla Centrali Handlu Zagranicznego i Banku Handlowego. Termin zakończenia budowy, prowadzonej przez szwedzką firmę BPA — 1978. ● Główny Urząd Ceł oblicza, że wartość przywiezionych prywatnie do Polski towarów w roku 1975 wyniosła około półtora miliarda złotych, choć nie wszyscy wszystko wpisują do deklaracji celnych. Listę otwierają peruki — 600 tys. sztuk wartości 366 mln złotych. Następnie bluzki dżiżane — 453 tys. sztuk, masyżyny do liczenia — 13 tys. sztuk, rajstopy — ponad milion par, wyroby i monety ze złota — 189 kg i wreszcie części do piorunków i oraz tusz do napełniania tych pior — 37 ton o wartości 71,5 mln zł. Eksport prywatny z Polski jest mniej imponujący, ale pani Jola K. na dwutygodniową wycieczkę do Rumunii wiozła walizkę środków antykoncepcyjnych, twierdząc że do własnego użytku. ● Najpowszechniejszym środkiem rozpowszechniania informacji w Polsce — stwierdza dr LUKASZ SZYMAŃSKI, dyrektor Ośrodka Badań Opinii Publicznej i Studiów Pro-

gramowych — ciągle jest radio. Radioodbiorniki posiada 90 proc. ludności kraju; radia słucha się około 2,5 godziny dziennie w dni powszednie a 3 godziny w niedzielę. Telewizory posiada w domu ok. 85 proc. ludności Polski. Statystyczny, dorosły Polak ogląda TV w dzień powszedni 2 godziny, w dzień przedświąteczny 2 godz. 30 minut i około 4 godziny w dni świąteczne. Główne wydanie Dziennika Telewizyjnego ogląda od 9 do 12 mln ludzi. ● Termometry lekarskie, których 15 milionów wyprodukowała już jedyna tego rodzaju wytwórnia w kraju działająca w Łodzi, zostaną ulepszone i odczytywanie temperatury będzie łatwiejsze: zamiast słupka rtęci w naturalnej barwie srebrzystej, będzie on czarny lub granatowy. ● W 1975 roku zużyto setki ton papieru na zastąpienie przedwcześnie zniszczonych banknotów, mimo że produkowane są one z mocnego papieru. Ze 120 wagonów banknotów wycofanych z obiegu, potowe stanowiły właśnie te podarte, poplamione. Papier banknotowy jest dwunastokrotnie droższy od listowego i to dobrej jakości. ● Aktor ZYGMUNT MALANOWICZ, twórca Jarosława Dąbrowskiego w filmie o tym samym tytule o temacie współczesnym: „Jak na przykład wygląda w filmach sekretarz partii? Musi być mądry, zdecydowany, aktywny, odważny. Niedawno grałem taką rolę, na planie omówiłem z reżyserem, jaki ma być, jak ma się zachowywać. Krecono ze stuprocentowym dźwiękiem. A potem już po ukończeniu zdjęć, wezwano mnie, żebym podłożył inny głos. Chciano, żebym dął w tubę. To nie, że jest zmęczony, musi przecieć bardzo mocno mówić, który ma żyć ze stał. Tego rodzaju zabieg, matryca odbijana z filmu na film, działała przede wszystkim na niekorzyść postaci, wręcz ją ośmieszając. Czasem się zastanawiam, czy ludzie tak portretowani na ekranie rzeczywiście chcieliby się takimi oglądać. A przecieć pokazanie normalnego



Rys. Andrzej Mleczko („Polityka”)

człowieka to jedyna szansa autentycznego zbliżenia go widzom”. ● Na giełdzie w Warszawie za fiat 126 p — ze stycznia 1976 — płacono 115 tys. złotych. 10 tys. złotych mniej za egzemplarz z listopada ub. roku. ● Z „Życia Warszawy”, „Żyła Gospodarczego”, „Trybuny Ludu”, „Polityki”, „Expressu Wieczornego”, „Filmu” wynotował

BRUNON RAJCA

„A nad Krakowem na długim galarze
gwarzą i kurzą fajczyńska węglarze.”

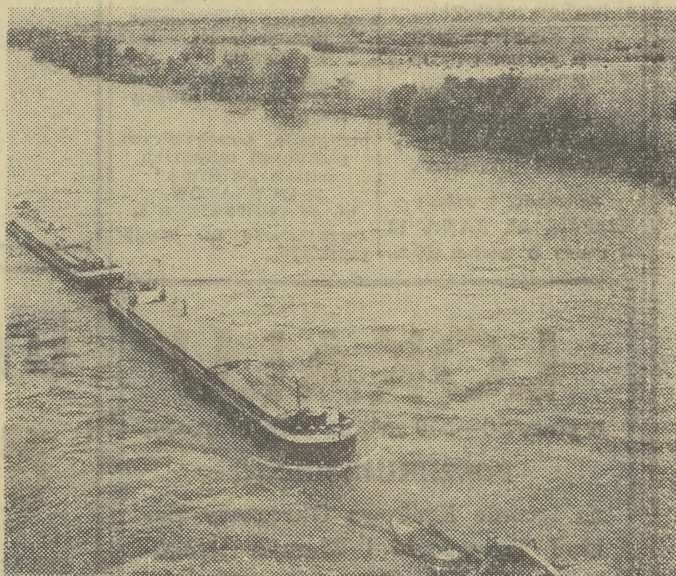
Węgiel na Wiśle to stara sprawa. Stare są również słowa przytoczonej pieśni. Już bowiem w pierwszej połowie ubiegłego stulecia rozpoczęły się na tej rzece przewozy węgla z kopalni położonych nad Przemszą. Najpierw płynął on głównie do Krakowa, a potem do innych miejscowości położonych nad Wisłą — aż po Sandomierz. Z powrotem, w górę rzeki galary wracały puste. Zaprzęgi się do nich ludzie na wzór wojańskich burlaków, albo używano koni — dopóki żywej siły pociągowej nie zastąpiły parowe bocznołukowe. Drewniane galary stanowiły najczęściej prywatną własność flisaków, a holowniki należały do firm węglowych. Szczególną aktywność w prowadzeniu interesów wykazywało stowarzyszenie „Żegluga Polska” z siedzibą w Krakowie. Spółka ta przetrwała do czasów ostatniej wojny, podobnie jak firma „Jaworznickie Komunalne Kopalnie Węgla”. Na trasie przewozu wzdłuż górnej Wisły czynne były liczne punkty przeładunku towarów. Musiało pływać po górnej Wiśle sporo galarów, jeśli w 1937 roku przewoziły one w sumie 266 tys. ton ładunków z czego 137 tys. ton przypadało na węgiel. Przy okazji przypomnijmy, że to właśnie na flisackich galarach uchodziły z Krakowa przed hitlerowskimi najeźdźcą wawelskie arrasy. Okupant z powodu braku innych dostępnych środków przewozowych, zintensyfikował na górnej Wiśle przewozy towarów, szczególnie węgla, które osiągnęły wielkość 350 tys. ton rocznie. Kursowało w tym czasie 20 statków holowniczo-pasażerskich, 15 holowników i około 670 galarów. Poważna część tej floty została zniszczona w czasie działań wojennych. Ocalałe jednostki, wkrótce po wyzwoleniu — w bardzo trudnym dla transportu okresie — wykorzystane zostały do przewozu węgla. Później, kiedy transport stopniowo przejmowała kolej, mało zainteresowanie wiślańską żeglugą, która z czasem straciła całkowicie na znaczeniu. Mało tego, utrwalilo się przekonanie, że transport rzeczny należy do bezpowrotnej przeszłości.

Węgiel na Wiśle to stara sprawa, ale czy jednak naprawdę całkowicie zamknięta? Nie ulega wątpliwości, że kolej, która kiedyś mniemała, że sama poddała zadaniom przewozowym, przeliczyła się niestety w swoich rachubach. Właśnie trasa Śląsk—Kraków należy dziś do najbardziej przeciążonych linii kolejowych. Wiadomo, dziesiątki nowych lub rozbudowanych zakładów z nowohuckim kombinatem i powstającą hutą „Katowice”. Każdy z nich, to miliony ton przewożonych lub wywożonych materiałów, surowców, do których należy także węgiel. Nade wszystko zużywają go elektrownie, ciepłownie miejskie, lokalne kotlewnie i wreszcie indywidualni mieszkańcy miast i wsi — posiadacze pieców i kuchni węglowych.

Wobec ogromnej masy ładunków przy ograniczonych równocześnie możliwościach przewozowych kolej, należało przetrzeć część towarów na inne środki transportu. Towarem tym stał się węgiel. Obecnie przewozi się go z kopalń do Krakowa — samochodami. Dostarczany jest do zakładów cieplowniczych, przedsiębiorstw produkcyjnych, dla Okręgowej Przedsiębiorstwa Handlu Opalem. Razem 600 tys. ton węgla w ciągu roku. Wszystko samochodami.

Tymczasem na linii Oświęcim—Kraków mamy zupełnie pusty szlak królowej naszych rzek. A zatem węgiel na Wiśle. Nie jest to już apel, postulat — lecz stanowczy nakaz wydany ostatnio przez władze w postaci konkretnych, wiążących decyzji. Nie zamierza się wszak czekać aż powstaną stopnie wodne i wielka woda dla dużych barek, ale trzeba uruchomić żeglugę już teraz. Najpilniejszy węgiel. Znowu wraca na Wiśle. Pamiętajmy jednak, że dzisiejsza żegluga, to już nie ta z

WĘGIEL WRACA NA WISŁĘ



epoki galarów. Ładowność każdego z nich nie przekraczała po 35 ton towarów. Galary mogły więc przeciskać się przez niewielkie przesmyki przy niskim stanie wody. Mogły także wchodzić na Przemszę. Teraz — pływają 200-tonowe barki, spięte w dwie tworzą 400-tonowe zestawy. Poruszają je holowniki-pchacze. By swobodnie pokonywały rzekę, musi ona mieć co najmniej 80-centymetrową głębokość.

Czy Wisła na trasie Oświęcim—Kraków spełnia zatem wymagane obecnie warunki nawigacyjne? Z pytaniem tym zwracam się do zastępcy dyrektora ds. eksploatacyjnych Okręgowej Dyrekcji Gospodarki Wodnej w Krakowie mgr inż. Felksa Karkoski.

Spełnia, ale z pewnym zastrzeżeniem. Wisła nie jest rzeką skanalizowaną, a to powoduje przemieszczanie się rumo-

wiska i w następstwie — zmiany głębokości wody. Ponadto w rejonie ujścia górskich rzek Skawy i Soły, niosących rumowisko, tworzą się w Wiśle tzw. odsypy. Stanowią one również przeszkodę dla żeglugi. Stąd Okręgowa Dyrekcja Gospodarki Wodnej — administrator Wisły i inwestor wszelkich robót na tej rzece — otrzymała zadanie usuwania pływających i odsypów przy pomocy pogiębiarki i koparek. Prace te wykonywać będzie Przedsiębiorstwo Budownictwa Wodnego z Krakowa.

Rola przewoźnika węgla spoczywa oczywiście na „Żegludze Krakowskiej”. Nie tylko przewozy — wyjaśnia dyrektor naczelny tego przedsiębiorstwa mgr Józef Król. Odpowiedzialni jesteśmy także za zbudowanie załadowni węgla w miejscowości Gromiec na szóstym kilometrze poniżej ujścia Przemszy. Barki odbierać tam mają węgiel, który dostarczany będzie do załadowni z kopalń: „Janina”, „Piast”, „Ziemiowit”, „Brzeszcze”, „Lenin”, „Staszic”. Nie rozstrzygnięto jeszcze jakimi środkami transportu dowożony będzie węgiel z kopalń do wspomnianej załadowni. Równocześnie w Krakowie na Zabłociu powstanie wyładownia węgla. Obecnie dla obu tych baz krakowski „Hydroprojekt” przygotowuje dokumentację.

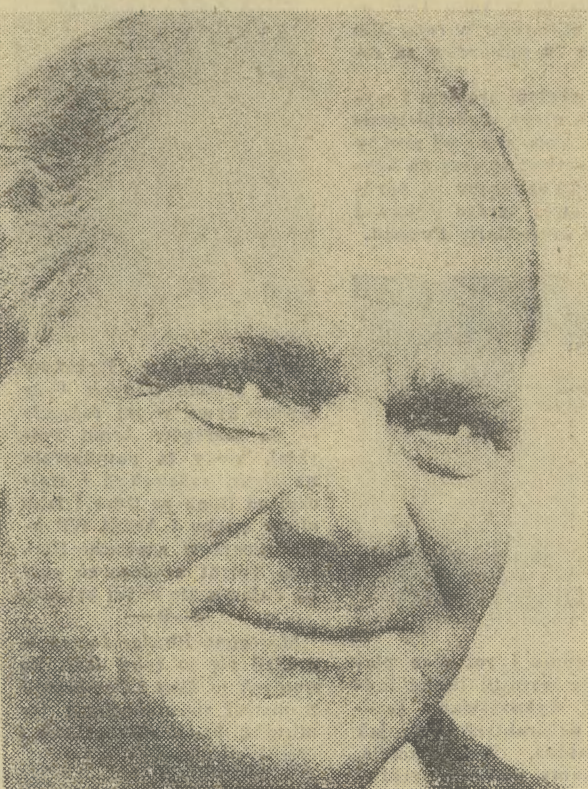
Tabor rzeczny „Żegluga Krakowska” zatrudniany jest dotąd głównie do przewozu kruszywa dla budownictwa. Aby więc flota wiślańska mogła podoląć przewozom węgla, cała tegoroczna i przyszłoroczna produkcja 300-tonowych barek zbudowanych w sandomierskiej stoczni przeznaczona zostanie dla potrzeb węgla. Wszystkie przedsięwzięcia związane z wodnym transportem tego paliwa nie wymagają większych inwestycji i nie przedstawiają poważniejszych trudności w ich realizacji. Z końcem tego roku powinien popłynąć Wisłą pierwszy węgiel. Przewozy te osiągnąć mają około 200 tysięcy ton rocznie. Nie jest to kres możliwości chociaż owe 200 tysięcy ton staną się poważnym odciążeniem dla transportu samochodowego, angażowanego do przewozu węgla. Jak na początek to już coś...

Węgiel na Wiśle to stara sprawa, ale teraz — otwarta na nowo. Jego transport wodą od Oświęcimia do Krakowa będzie czymś w rodzaju preludium do wielkiej żeglugi na wielkiej wodzie, splecionej przy pomocy stopni wodnych. W tym roku ruszyć ma budowa dwóch stopni — w Dworach i Smolicach. Pierwszy z nich, który przegrodzi Wisłę będzie miał za zadanie nie tylko piętrzenie wody, ale także przyczyni się do przecięcia meandrów (zakoli rzeki) czyli — „wprostowania” w tym rejonie Wisły. Podobnie zaprojektowany jest stopień w Smolicach, przewidziany na dwudziestym trzecim kilometrze od ujścia Przemszy, z tą różnicą, że wierzchem przegrody przebiegać będzie most komunikacyjny. Obydwa stopnie skrócą drogę wodną na rzecę o 36 kilometrów. W dalszej kolejności wzniesiony zostanie stopień „Kościszko” (koło Bielan — u ujścia rzeki Sanki) i w rejonie Niepolomic. Pierwszy etap kaskady górnej Wisły zamknie stopień w Polańcu, gdzie obecnie buduje się dużą elektrownię. Właśnie Wisła ma stanowić główny szlak dowozowy węgla.

Nie wnioskując w dalsze szczegóły programu budowy kaskady na górnej Wiśle (plan ten prezentowałem przy innej okazji), chcę tylko przypomnieć, iż urzeczywistnienie tego wielkiego dzieła stworzy drogę wodną dla zestawów barek o pojemności 3,5 tys. ton. W rezultacie na odcinku od Oświęcimia do Sandomierza powstaną warunki do przewozu dziesiątków milionów ton ładunków, w tym głównie węgla. Z chwilą gdy wróci on znowu na wodne szlaki, gdy ożyje na nich ruch, Wisła stanie się jakże pomocnym sojusznikiem kolei.

TADEUSZ STEC

TWARZE polskie



STANISŁAW ANTKIEWICZ należy do grona nowoczesnych gospodarujących rolników. Kilka lat temu, gdy na jego poprzednie gospodarce stanęły bloki mieszkalne, przeniósł się na podkrakowskie osiedle Tonie i postanowił — w miejsce wielokierunkowego gospodarstwa — zająć się specjalistyczną hodowlą bukatów i tuczników. Wraz z synem, miałym wysiłkiem wybudował obszerną i funkcjonalną stajnię i zabudowania gospodarcze, od trzech miesięcy Antkiewiczowie, mieszkają w okazałym, nowoczesnym urzędowym domu. Dziś wielu rolników może pozazdrościć Stanisławowi Antkiewiczowi jego mądre pomyślane gospodarstwo. Na razie prowadzi specjalistyczną hodowlę 70 bukatów i 40 tuczników. Nie ma problemów z paszą jak inni hodowcy — gdyż zapobiegliwie zadbał o to. Cała pasza pochodzi z jego gospodarstwa. Stanisław Antkiewicz już teraz myśli o powiększeniu hodowli; zamierza wybudować drugą stajnię.

JERZY SADECKI

W każdej gminie na terenie krakowskiego województwa miejskiego, Nowosądeckiego i Tarnowskiego spotkać można gospodarstwa oznaczone zieloną tabliczką z napisem: „Gospodarstwo wdrożeniowe”.

■ Co to oznacza? — zwracam się do dyrektora Krakowskiego Ośrodka Postępu Rolniczego, Zdzisława Gasidły.

— Właśnie nasz ośrodek jest inicjatorem organizowania tego typu gospodarstw. Są to normalne gospodarstwa indywidualne, albo wchodzące w skład zespołów rolników indywidualnych, ale znacznie lepiej zorganizowane od pozostałych. To gospodarstwa wzorcowe, będące pod stałą opieką fachową Ośrodka. Na terenie trzech województw zawiesziliśmy już 167 takich tabliczek. Przybywa ich z każdym rokiem. Taki znak zobowiązuje. Na niego rolnik musi dobrze zapracować. Są to gospodarstwa specjalistyczne, prowadzące jeden kierunek produkcji, szczególnie się po ważnymi osiągnięciami. Ich właściciele dostarczają 8—10 razy więcej mięsa od pozostałych. Średnio zużywają ponad 300 kg nawozów w czystym składniku, przy średniej w tych województwach, sięgającej 130 kg. Uzyskują znacznie wyższe plony niż inni, a ich dochody są 4—5 razy wyższe od dochodów rolników gospodarujących tradycyjnymi metodami. One wyróżniają się w gminie nie tylko osiągnięciami produkcyjnymi, ale i zabudowaniami, organizacją pracy. Świecą przykładem.

Na ich te chcemy pokazać jak powinna wyglądać produkcja we współczesnym, nowoczesnym gospodarstwie.

Ponadto w gospodarstwach tych prowadziny

prace wdrożeniowe. W praktyce sprawdzamy doświadczenia naukowe, ich przydatność w naszych warunkach. Zdawać sobie bowiem trzeba sprawę z tego, że choć są to gospodarstwa stosunkowo większe, ale przecież rozdrobnione, jakich tysięcy działa w Krakowskim, Nowosądeckim i Tarnowskim.

■ Wiś otrzymujemy coraz więcej nowoczesnych maszyn, z zastosowaniem których mogą być kłopoty w tych małych gospodarstwach. Ponadto

in. 17 upraw zablokowanych. Po kilku i kilkun-

st rolników posiadających ziemię w sąsiedztwie organizowało wspólnie uprawę zbóż, kukurydzy, buraków cukrowych po to właśnie, aby do wszystkich prac można było zastosować maszyny. Okazuje się, że brak miedzy, wcale nie przeszkadza, a ułatwia gospodarowanie. Metoda chwyciła, podobnie reszta jak na 600 ha pastwisk. Będziemy w dalszym ciągu rozszerzać także wspólne uprawy. My podpowiadamy, uczymy,

in. 17 upraw zablokowanych. Po kilku i kilkun-

st rolników posiadających ziemię w sąsiedztwie organizowało wspólnie uprawę zbóż, kukurydzy, buraków cukrowych po to właśnie, aby do wszystkich prac można było zastosować maszyny. Okazuje się, że brak miedzy, wcale nie przeszkadza, a ułatwia gospodarowanie. Metoda chwyciła, podobnie reszta jak na 600 ha pastwisk. Będziemy w dalszym ciągu rozszerzać także wspólne uprawy. My podpowiadamy, uczymy,

in. 17 upraw zablokowanych. Po kilku i kilkun-

st rolników posiadających ziemię w sąsiedztwie organizowało wspólnie uprawę zbóż, kukurydzy, buraków cukrowych po to właśnie, aby do wszystkich prac można było zastosować maszyny. Okazuje się, że brak miedzy, wcale nie przeszkadza, a ułatwia gospodarowanie. Metoda chwyciła, podobnie reszta jak na 600 ha pastwisk. Będziemy w dalszym ciągu rozszerzać także wspólne uprawy. My podpowiadamy, uczymy,

in. 17 upraw zablokowanych. Po kilku i kilkun-

st rolników posiadających ziemię w sąsiedztwie organizowało wspólnie uprawę zbóż, kukurydzy, buraków cukrowych po to właśnie, aby do wszystkich prac można było zastosować maszyny. Okazuje się, że brak miedzy, wcale nie przeszkadza, a ułatwia gospodarowanie. Metoda chwyciła, podobnie reszta jak na 600 ha pastwisk. Będziemy w dalszym ciągu rozszerzać także wspólne uprawy. My podpowiadamy, uczymy,

in. 17 upraw zablokowanych. Po kilku i kilkun-

st rolników posiadających ziemię w sąsiedztwie organizowało wspólnie uprawę zbóż, kukurydzy, buraków cukrowych po to właśnie, aby do wszystkich prac można było zastosować maszyny. Okazuje się, że brak miedzy, wcale nie przeszkadza, a ułatwia gospodarowanie. Metoda chwyciła, podobnie reszta jak na 600 ha pastwisk. Będziemy w dalszym ciągu rozszerzać także wspólne uprawy. My podpowiadamy, uczymy,

in. 17 upraw zablokowanych. Po kilku i kilkun-

st rolników posiadających ziemię w sąsiedztwie organizowało wspólnie uprawę zbóż, kukurydzy, buraków cukrowych po to właśnie, aby do wszystkich prac można było zastosować maszyny. Okazuje się, że brak miedzy, wcale nie przeszkadza, a ułatwia gospodarowanie. Metoda chwyciła, podobnie reszta jak na 600 ha pastwisk. Będziemy w dalszym ciągu rozszerzać także wspólne uprawy. My podpowiadamy, uczymy,

in. 17 upraw zablokowanych. Po kilku i kilkun-

st rolników posiadających ziemię w sąsiedztwie organizowało wspólnie uprawę zbóż, kukurydzy, buraków cukrowych po to właśnie, aby do wszystkich prac można było zastosować maszyny. Okazuje się, że brak miedzy, wcale nie przeszkadza, a ułatwia gospodarowanie. Metoda chwyciła, podobnie reszta jak na 600 ha pastwisk. Będziemy w dalszym ciągu rozszerzać także wspólne uprawy. My podpowiadamy, uczymy,

in. 17 upraw zablokowanych. Po kilku i kilkun-

st rolników posiadających ziemię w sąsiedztwie organizowało wspólnie uprawę zbóż, kukurydzy, buraków cukrowych po to właśnie, aby do wszystkich prac można było zastosować maszyny. Okazuje się, że brak miedzy, wcale nie przeszkadza, a ułatwia gospodarowanie. Metoda chwyciła, podobnie reszta jak na 600 ha pastwisk. Będziemy w dalszym ciągu rozszerzać także wspólne uprawy. My podpowiadamy, uczymy,

in. 17 upraw zablokowanych. Po kilku i kilkun-

st rolników posiadających ziemię w sąsiedztwie organizowało wspólnie uprawę zbóż, kukurydzy, buraków cukrowych po to właśnie, aby do wszystkich prac można było zastosować maszyny. Okazuje się, że brak miedzy, wcale nie przeszkadza, a ułatwia gospodarowanie. Metoda chwyciła, podobnie reszta jak na 600 ha pastwisk. Będziemy w dalszym ciągu rozszerzać także wspólne uprawy. My podpowiadamy, uczymy,

in. 17 upraw zablokowanych. Po kilku i kilkun-

st rolników posiadających ziemię w sąsiedztwie organizowało wspólnie uprawę zbóż, kukurydzy, buraków cukrowych po to właśnie, aby do wszystkich prac można było zastosować maszyny. Okazuje się, że brak miedzy, wcale nie przeszkadza, a ułatwia gospodarowanie. Metoda chwyciła, podobnie reszta jak na 600 ha pastwisk. Będziemy w dalszym ciągu rozszerzać także wspólne uprawy. My podpowiadamy, uczymy,

in. 17 upraw zablokowanych. Po kilku i kilkun-

st rolników posiadających ziemię w sąsiedztwie organizowało wspólnie uprawę zbóż, kukurydzy, buraków cukrowych po to właśnie, aby do wszystkich prac można było zastosować maszyny. Okazuje się, że brak miedzy, wcale nie przeszkadza, a ułatwia gospodarowanie. Metoda chwyciła, podobnie reszta jak na 600 ha pastwisk. Będziemy w dalszym ciągu rozszerzać także wspólne uprawy. My podpowiadamy, uczymy,

in. 17 upraw zablokowanych. Po kilku i kilkun-

st rolników posiadających ziemię w sąsiedztwie organizowało wspólnie uprawę zbóż, kukurydzy, buraków cukrowych po to właśnie, aby do wszystkich prac można było zastosować maszyny. Okazuje się, że brak miedzy, wcale nie przeszkadza, a ułatwia gospodarowanie. Metoda chwyciła, podobnie reszta jak na 600 ha pastwisk. Będziemy w dalszym ciągu rozszerzać także wspólne uprawy. My podpowiadamy, uczymy,

in. 17 upraw zablokowanych. Po kilku i kilkun-

st rolników posiadających ziemię w sąsiedztwie organizowało wspólnie uprawę zbóż, kukurydzy, buraków cukrowych po to właśnie, aby do wszystkich prac można było zastosować maszyny. Okazuje się, że brak miedzy, wcale nie przeszkadza, a ułatwia gospodarowanie. Metoda chwyciła, podobnie reszta jak na 600 ha pastwisk. Będziemy w dalszym ciągu rozszerzać także wspólne uprawy. My podpowiadamy, uczymy,

in. 17 upraw zablokowanych. Po kilku i kilkun-

st rolników posiadających ziemię w sąsiedztwie organizowało wspólnie uprawę zbóż, kukurydzy, buraków cukrowych po to właśnie, aby do wszystkich prac można było zastosować maszyny. Okazuje się, że brak miedzy, wcale nie przeszkadza, a ułatwia gospodarowanie. Metoda chwyciła, podobnie reszta jak na 600 ha pastwisk. Będziemy w dalszym ciągu rozszerzać także wspólne uprawy. My podpowiadamy, uczymy,

in. 17 upraw zablokowanych. Po kilku i kilkun-

st rolników posiadających ziemię w sąsiedztwie organizowało wspólnie uprawę zbóż, kukurydzy, buraków cukrowych po to właśnie, aby do wszystkich prac można było zastosować maszyny. Okazuje się, że brak miedzy, wcale nie przeszkadza, a ułatwia gospodarowanie. Metoda chwyciła, podobnie reszta jak na 600 ha pastwisk. Będziemy w dalszym ciągu rozszerzać także wspólne uprawy. My podpowiadamy, uczymy,

in. 17 upraw zablokowanych. Po kilku i kilkun-

st rolników posiadających ziemię w sąsiedztwie organizowało wspólnie uprawę zbóż, kukurydzy, buraków cukrowych po to właśnie, aby do wszystkich prac można było zastosować maszyny. Okazuje się, że brak miedzy, wcale nie przeszkadza, a ułatwia gospodarowanie. Metoda chwyciła, podobnie reszta jak na 600 ha pastwisk. Będziemy w dalszym ciągu rozszerzać także wspólne uprawy. My podpowiadamy, uczymy,

in. 17 upraw zablokowanych. Po kilku i kilkun-

st rolników posiadających ziemię w sąsiedztwie organizowało wspólnie uprawę zbóż, kukurydzy, buraków cukrowych po to właśnie, aby do wszystkich prac można było zastosować maszyny. Okazuje się, że brak miedzy, wcale nie przeszkadza, a ułatwia gospodarowanie. Metoda chwyciła, podobnie reszta jak na 600 ha pastwisk. Będziemy w dalszym ciągu rozszerzać także wspólne uprawy. My podpowiadamy, uczymy,

in. 17 upraw zablokowanych. Po kilku i kilkun-

st rolników posiadających ziemię w sąsiedztwie organizowało wspólnie uprawę zbóż, kukurydzy, buraków cukrowych po to właśnie, aby do wszystkich prac można było zastosować maszyny. Okazuje się, że brak miedzy, wcale nie przeszkadza, a ułatwia gospodarowanie. Metoda chwyciła, podobnie reszta jak na 600 ha pastwisk. Będziemy w dalszym ciągu rozszerzać także wspólne uprawy. My podpowiadamy, uczymy,

in. 17 upraw zablokowanych. Po kilku i kilkun-

st rolników posiadających ziemię w sąsiedztwie organizowało wspólnie uprawę zbóż, kukurydzy, buraków cukrowych po to właśnie, aby do wszystkich prac można było zastosować maszyny. Okazuje się, że brak miedzy, wcale nie przeszkadza, a ułatwia gospodarowanie. Metoda chwyciła, podobnie reszta jak na 600 ha pastwisk. Będziemy w dalszym ciągu rozszerzać także wspólne uprawy. My podpowiadamy, uczymy,

in. 17 upraw zablokowanych. Po kilku i kilkun-

st rolników posiadających ziemię w sąsiedztwie organizowało wspólnie uprawę zbóż, kukurydzy, buraków cukrowych po to właśnie, aby do wszystkich prac można było zastosować maszyny. Okazuje się, że brak miedzy, wcale nie przeszkadza, a ułatwia gospodarowanie. Metoda chwyciła, podobnie reszta jak na 600 ha pastwisk. Będziemy w dalszym ciągu rozszerzać także wspólne uprawy. My podpowiadamy, uczymy,

in. 17 upraw zablokowanych. Po kilku i kilkun-

st rolników posiadających ziemię w sąsiedztwie organizowało wspólnie uprawę zbóż, kukurydzy, buraków cukrowych po to właśnie, aby do wszystkich prac można było zastosować maszyny. Okazuje się, że brak miedzy, wcale nie przeszkadza, a ułatwia gospodarowanie. Metoda chwyciła, podobnie reszta jak na 600 ha pastwisk. Będziemy w dalszym ciągu rozszerzać także wspólne uprawy. My podpowiadamy, uczymy,

in. 17 upraw zablokowanych. Po kilku i kilkun-

st rolników posiadających ziemię w sąsiedztwie organizowało wspólnie uprawę zbóż, kukurydzy, buraków cukrowych po to właśnie, aby do wszystkich prac można było zastosować maszyny. Okazuje się, że brak miedzy, wcale nie przeszkadza, a ułatwia gospodarowanie. Metoda chwyciła, podobnie reszta jak na 600 ha pastwisk. Będziemy w dalszym ciągu rozszerzać także wspólne uprawy. My podpowiadamy, uczymy,

in. 17 upraw zablokowanych. Po kilku i kilkun-

st rolników posiadających ziemię w sąsiedztwie organizowało wspólnie uprawę zbóż, kukurydzy, buraków cukrowych po to właśnie, aby do wszystkich prac można było zastosować maszyny. Okazuje się, że brak miedzy, wcale nie przeszkadza, a ułatwia gospodarowanie. Metoda chwyciła, podobnie reszta jak na 600 ha pastwisk. Będziemy w dalszym ciągu rozszerzać także wspólne uprawy. My podpowiadamy, uczymy,

in. 17 upraw zablokowanych. Po kilku i kilkun-

st rolników posiadających ziemię w sąsiedztwie organizowało wspólnie uprawę zbóż, kukurydzy, buraków cukrowych po to właśnie, aby do wszystkich prac można było zastosować maszyny. Okazuje się, że brak miedzy, wcale nie przeszkadza, a ułatwia gospodarowanie. Metoda chwyciła, podobnie reszta jak na 600 ha pastwisk. Będziemy w dalszym ciągu rozszerzać także wspólne uprawy. My podpowiadamy, uczymy,

in. 17 upraw zablokowanych. Po kilku i kilkun-

st rolników posiadających ziemię w sąsiedztwie organizowało wspólnie uprawę zbóż, kukurydzy, buraków cukrowych po to właśnie, aby do wszystkich prac można było zastosować maszyny. Okazuje się, że brak miedzy, wcale nie przeszkadza, a ułatwia gospodarowanie. Metoda chwyciła, podobnie reszta jak na 600 ha pastwisk. Będziemy w dalszym ciągu rozszerzać także wspólne uprawy. My podpowiadamy, uczymy,

in. 17 upraw zablokowanych. Po kilku i kilkun-

st rolników posiadających ziemię w sąsiedztwie organizowało wspólnie uprawę zbóż, kukurydzy, buraków cukrowych po to właśnie, aby do wszystkich prac można było zastosować maszyny. Okazuje się, że brak miedzy, wcale nie przeszkadza, a ułatwia gospodarowanie. Metoda chwyciła, podobnie reszta jak na 600 ha pastwisk. Będziemy w dalszym ciągu rozszerzać także wspólne uprawy. My podpowiadamy, uczymy,

in. 17 upraw zablokowanych. Po kilku i kilkun-

st rolników posiadających ziemię w sąsiedztwie organizowało wspólnie uprawę zbóż, kukurydzy, buraków cukrowych po to właśnie, aby do wszystkich prac można było zastosować maszyny. Okazuje się, że brak miedzy, wcale nie przeszkadza, a ułatwia gospodarowanie. Metoda chwyciła, podobnie reszta jak na 600 ha pastwisk. Będziemy w dalszym ciągu rozszerzać także wspólne uprawy. My podpowiadamy, uczymy,

in. 17 upraw zablokowanych. Po kilku i kilkun-

st rolników posiadających ziemię w sąsiedztwie organizowało wspólnie uprawę zbóż, kukurydzy, buraków cukrowych po to właśnie, aby do wszystkich prac można było zastosować maszyny. Okazuje się, że brak miedzy, wcale nie przeszkadza, a ułatwia gospodarowanie. Metoda chwyciła, podobnie reszta jak na 600 ha pastwisk. Będziemy w dalszym ciągu rozszerzać także wspólne uprawy. My podpowiadamy, uczymy,

in. 17 upraw zablokowanych. Po kilku i kilkun-

st rolników posiadających ziemię w sąsiedztwie organizowało wspólnie uprawę zbóż, kukurydzy, buraków cukrowych po to właśnie, aby do wszystkich prac można było zastosować maszyny. Okazuje się, że brak miedzy, wcale nie przeszkadza, a ułatwia gospodarowanie. Metoda chwyciła, podobnie reszta jak na 600 ha pastwisk. Będziemy w dalszym ciągu rozszerzać także wspólne uprawy. My podpowiadamy, uczymy,

in. 17 upraw zablokowanych. Po kilku i kilkun-

st rolników posiadających ziemię w sąsiedztwie organizowało wspólnie uprawę zbóż, kukurydzy, buraków cukrowych po to właśnie, aby do wszystkich prac można było zastosować maszyny. Okazuje się, że brak miedzy, wcale nie przeszkadza, a ułatwia gospodarowanie. Metoda chwyciła, podobnie reszta jak na 600 ha pastwisk. Będziemy w dalszym ciągu rozszerzać także wspólne uprawy. My podpowiadamy, uczymy,

in. 17 upraw zablokowanych. Po kilku i kilkun-

st rolników posiadających ziemię w sąsiedztwie organizowało wspólnie uprawę zbóż, kukurydzy, buraków cukrowych po to właśnie, aby do wszystkich prac można było zastosować maszyny. Okazuje się, że brak miedzy, wcale nie przeszkadza, a ułatwia gospodarowanie. Metoda chwyciła, podobnie reszta jak na 600 ha pastwisk. Będziemy w dalszym ciągu rozszerzać także wspólne uprawy. My podpowiadamy, uczymy,

in. 17 upraw zablokowanych. Po kilku i kilkun-

st rolników posiadających ziemię w sąsiedztwie organizowało wspólnie uprawę zbóż, kukurydzy, buraków cukrowych po to właśnie, aby do wszystkich prac można było zastosować maszyny. Okazuje się, że brak miedzy, wcale nie przeszkadza, a ułatwia gospodarowanie. Metoda chwyciła, podobnie reszta jak na 600 ha pastwisk. Będziemy w dalszym ciągu rozszerzać także wspólne uprawy. My podpowiadamy, uczymy,

in. 17 upraw zablokowanych. Po kilku i kilkun-

st rolników posiadających ziemię w sąsiedztwie organizowało wspólnie uprawę zbóż, kukurydzy, buraków cukrowych po to właśnie, aby do wszystkich prac można było zastosować maszyny. Okazuje się, że brak miedzy, wcale nie przeszkadza, a ułatwia gospodarowanie. Metoda chwyciła, podobnie reszta jak na 600 ha pastwisk. Będziemy w dalszym ciągu rozszerzać także wspólne uprawy. My podpowiadamy, uczymy,

in. 17 upraw zablokowanych. Po kilku i kilkun-

st rolników posiadających ziemię w sąsiedztwie organizowało wspólnie uprawę zbóż, kukurydzy, buraków cukrowych po to właśnie, aby do wszystkich prac można było zastosować maszyny. Okazuje się, że brak miedzy, wcale nie przeszkadza, a ułatwia gospodarowanie. Metoda chwyciła, podobnie reszta jak na 600 ha pastwisk. Będziemy w dalszym ciągu rozszerzać także wspólne uprawy. My podpowiadamy, uczymy,

in. 17 upraw zablokowanych. Po kilku i kilkun-

st rolników posiadających ziemię w sąsiedztwie organizowało wspólnie uprawę zbóż, kukurydzy, buraków cukrowych po to właśnie, aby do wszystkich prac można było zastosować maszyny. Okazuje się, że brak miedzy, wcale nie przeszkadza, a ułatwia gospodarowanie. Metoda chwyciła, podobnie reszta jak na 600 ha pastwisk. Będziemy w dalszym ciągu rozszerzać także wspólne uprawy. My podpowiadamy, uczymy,

in. 17 upraw zablokowanych. Po kilku i kilkun-

st rolników posiadających ziemię w sąsiedztwie organizowało wspólnie uprawę zbóż, kukurydzy, buraków cukrowych po to właśnie, aby do wszystkich prac można było zastosować maszyny. Okazuje się, że brak miedzy, wcale nie przeszkadza, a ułatwia gospodarowanie. Metoda chwyciła, podobnie reszta jak na 600 ha pastwisk. Będziemy w dalszym ciągu rozszerzać także wspólne uprawy. My podpowiadamy, uczymy,

in. 17 upraw zablokowanych. Po kilku i kilkun-

st rolników posiadających ziemię w sąsiedztwie organizowało wspólnie uprawę zbóż, kukurydzy, buraków cukrowych po to właśnie, aby do wszystkich prac można było zastosować maszyny. Okazuje się, że brak miedzy, wcale nie przeszkadza, a ułatwia gospodarowanie. Metoda chwyciła, podobnie reszta jak na 600 ha pastwisk. Będziemy w dalszym ciągu rozszerzać także wspólne uprawy. My podpowiadamy, uczymy,

in. 17 upraw zablokowanych. Po kilku i kilkun-

st rolników posiadających ziemię w sąsiedztwie organizowało wspólnie uprawę zbóż, kukurydzy, buraków cukrowych po to właśnie, aby do wszystkich prac można było zastosować maszyny. Okazuje się, że brak miedzy, wcale nie przeszkadza, a ułatwia gospodarowanie. Metoda chwyciła, podobnie reszta jak na 600

Księgarnia „Poniedziałku”

Ludność powoli uświadamia sobie niebezpieczeństwo progresji własnego rozwoju: 3,5 miliarda w roku 1970, około 7 miliardów w roku 2000 i około 30 miliardów za sto lat.

Ten właśnie problem i wyniki z niego niebezpieczeństwa — począwszy od groźby głodu, a skończywszy na kryzysie ekologicznym — porusza w swej bardzo ciekawej książce Jean-Marie Poursin.



Jean-Marie Poursin
Ludność świata

Świadome i rozumne planowanie wzrostu liczby ludności i wykorzystanie zasobów naturalnych jest, jak pisze autor, koniecznością, jeśli mamy uniknąć groźby problemu malthusjańskiego. Gdyby wzrost liczby ludności w krajach ubogich uległ gwałtownemu zahamowaniu, a kraje bogate szybciej wkraczały na drogę demograficznej stabilizacji — katastrofy można by uniknąć. Wybór właściwej drogi jest właśnie głównym problemem naszych czasów.

Syn Rosjanina (artysty malarza) i Polki Grzegorz Rybakow, urodził się w Kijowie w r. 1907 i tam też studiował w Instytucie Sztuk Pięknych, a od r. 1934 do wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej pracował jako asystent reżysera w Kijowskiej Wytwórni Filmów Fabularnych. Zmobilizowany w stopniu starszego lejtnanta w drugim dniu wojny, przeszedł szlak wojenny pierwszego, najtrudniejszego okresu, walcząc pod Stalingradem, był wroga w łuku orłowsko-kurskim, forsował Dniepr, wypierał najedźdź z zagrabi-nych ziem.

WOJENNE DROGI

Trącił Grzegorz Rybakow — bo polskie tradycje były zawsze żywe w tej rodzinie — do szeregów Armii Polskiej, kiedy ta powstawała na ziemi radzieckiej i walcząc o Bug po Odre i jako oficer sztabu I Armii WP uczestniczył w zdobyciu Berlina. Talent urodzonego epika objawia się w tej książce.

Montagne Rhodes James — urodził się w roku 1892. Po studiach w Eton i Cambridge zajmował się archeologią, biblioteką, badał wykopaliska i

Montagne Rhodes James OPOWIEŚCI STAREGO ANTYKWARIUSZA



apokryfy. Opowieści o duchach pisał między 1894 a 1908 rokiem, kiedy był dyrektorem Muzeum w Cambridge. O jego poważnie uczonych pracach zapewne mało który już i ze specjalistów pamięta, natomiast opowieści zawarte w tym tomie, przez samego autora traktowane bezpretensjonalnie, zachowały swój urok, o czym świadczy choćby ich powracanie w Anglii wznawienia. Postowie — STANISŁAW LEM.

UWAGA! ROLNICY!

Najkorzystniej sprzedacie konie doprowadzając je na spedy organizowane przez Okręgowe Przedsiębiorstwo Obrótu Zwierzętami Hodowlanymi w Krakowie!



Za konie robocze, w zależności od budowy, ruchu i wieku — otrzymacie do 20.000 zł. — Wymagana bardzo dobra kondycja, wiek 3—10 lat, minimalna waga 450 kg.

Zakupy koni roboczych i rzeźnych odbywać się będą w marcu, br. w niżej podanych terminach i miejscowościach:

województwo krakowskie

- Kocmyrzów — 1 i 15 marca — godzina 11
- Słomniki — 2 i 16 marca — godzina 9
- Gdów — 2, 16 i 30 marca — godzina 9
- Niepołomice — 3 i 17 marca — godzina 11
- Wieliczka — 3 marca — godzina 9
- Swoszowice — 3 marca — godzina 11
- Pisary — 4 i 18 marca — godzina 9
- Skala — 8 i 22 marca — godzina 11
- Maków — 9 marca — godzina 9
- Dobczyce — 9 i 23 marca — godzina 12
- Myślenice — 10 i 24 marca — godzina 11
- Nowe Brzesko — 11 i 25 marca — godzina 9
- Proszowice — 11 i 25 marca — godzina 11
- Czernichów — 12 i 26 marca — godzina 9
- Kraków-Bronowice — 15 marca — godzina 9
- Kościelec — 15 marca — godzina 9.

województwo nowosądeckie

- Łącko — 2, 16 i 30 marca — godzina 9
- Stary Sącz — 2 i 30 marca — godzina 12
- Szafarny — 3, 17 i 24 marca — godzina 10
- Nowy Sącz — 4 i 18 marca — godzina 9
- Grybów — 5 marca — godzina 12
- Limanowa — 8 i 22 marca — godzina 9.30
- Mszana Dolna — 8 i 22 marca — godzina 12
- Jablonka — 9 i 23 marca — godzina 10
- Jordanów — 12 i 26 marca — godzina 11
- Gorlice — 19 marca — godzina 9.30.

Ponadto zawiadamiamy, że z dniem 23 lutego 1976 r., aż do odwołania zostały podniesione ceny za konie rzeźne, które za 1 kg wagi żywej netto wynoszą:

- klasa pierwsza — 34 zł
- klasa druga — 32 zł
- klasa trzecia — 24 zł.

Ograniczenia ruchu pojazdów na drogach państwowych i lokalnych

Działając na podstawie ustawy z dnia 29 marca 1962 r., o drogach publicznych, ust. 24, ust. 1 — (Dz. U. z dnia 6 IV 1962 r., Nr 20, poz. 90) — Rejon Dróg Publicznych w Limanowej — zawiadamia, użytkowników dróg, że w związku z wystąpieniem na drogach przełomów, ogranicza się ruch pojazdów z dniem 10 marca 1976 roku, na niżej podanych odcinkach dróg:

1) dla pojazdów o ciężarze wraz z ładunkiem powyżej 8 ton, na drogach:

- Nr 214 Lubień—Mszana Dolna, odcinek Lubień—Kasina Mała—Mszana Dolna
- K-6 Dobczyce—Kasina Wielka, odcinek Wierzbano—Kasina
- K-13 Limanowa—Kamienica — cała
- K-139 Dąbie—Dobra — odcinek Pogorzany—Szczyrzyc—Skrzydlna—Dobra
- K-140 Grabie—Tymbark — odcinek Krasne—Jodłownik—Tymbark
- K-141 Młynne—Lososina Dolna, odcinek Młynne—Laskowa—Ujanowice
- K-151 Raszków—Naszacowice — odcinek Raszków—Przyżowa—Owiczka
- K-156 Wysoka—Spytkowice — cała
- K-157 Jordania—Wysoka — cała
- K-158 Peim—Jordanów — odcinek Łętownia—Jordanów
- Lokalna — Jordanów—Toporzyśko—Siedzina

2) dla pojazdów o łącznym ciężarze z ładunkiem powyżej 6 ton:

- K-143 Limanowa—Chelmieć — odcinek Limanowa—Piarszowa—Męcina
- K-159 Osielec—Zubrzyca — odcinek Osielec—Bystra—Siedzina
- lokalna Lososina Górna — Nowe Rybie — cała
- lokalna Jodłownik—Szczyrzyc — cała
- lokalna Laskowa—Nagórze — cała
- lokalna Zamieście—Słupnice — cała
- lokalna Świdnik—Łukowica — cała
- lokalna Młyniec—Jadamwola — cała
- lokalna Jurków—Pólrzeczki — cała
- lokalna Dobra—Jurków—Łostówka—Mszana Dolna — cała
- lokalna Mszana Dolna—Niedźwiedź—Poręba — cała
- lokalna Łukowica—Jastrzębie — cała
- lokalna Naprawa—Jordanów — cała

3) dla pojazdów o łącznym ciężarze z ładunkiem powyżej 3 ton:

- lokalna Siedzina—Zubrzyca — cała
- lokalna Stara Wieś—Pożary—Słupnice — cała
- lokalna Słupnice—Zawierze — cała
- lokalna Słupnice—Mogielnica — cała.

Powyższe ograniczenie nie dotyczy autobusów, samochodów dowożących pracowników do pracy oraz pojazdów będących w dyspozycji RDP, zatrudnionych przy naprawie dróg.

Przewidywany termin zniesienia ograniczenia: — 30 kwietnia 1976 roku.

Tłumaczenia tekstów

ze wszystkich języków

dla przedsiębiorstw i osób prywatnych, WYKONUJE Oddział Usług Oświatowych i Poligraficznych „WIEDZA”.

Zgłoszenia i informacje: Kraków, ul. JANA 13 ofcyna, telefon 266-85.

KURSY przygotowujące do egzaminu na wyższe uczelnie

z języków obcych:
■ NIEMIECKIEGO
■ ANGIELSKIEGO
■ ROSYJSKIEGO

organizuje Oddział Usług Oświatowych i Poligraficznych „WIEDZA”.

Zgłoszenia i wpłaty: Kraków, ul. JANA 13 II piętro ♦ telefon 266-85.

LOKALU

o pow. 50—350 m², na cele biurowe,
POSZUKUJE PILNIE

na terenie Krakowa Okręgowy Zakład Transportu i Maszyn Drogowych w Krakowie, ul. Szczepańska nr 2.

Warunki najmu do uzgodnienia.

Oferty należy zgłaszać pod adresem Zakładu: Kraków, ul. Szczepańska 2, telefon nr 285-63, 242-64, w godzinach 7—15.

PRZETARGI

Przedsiębiorstwo Budownictwa Wodnego w Krakowie — ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci dostawę w roku 1976 następujących materiałów do robót faszynadowych:

- 1) faszynę wiklinową lub lasową — 49.000 mp.
- 2) palików dł. 1 m, śred. 4—6 cm — 1.300.000 szt.

Dostawa sukcesywnie do dnia 30 czerwca 1976 r. na place budów, w miejscowościach: Niepołomice, Bochnia, Komorów, Wadowice, Osielec, Kęty, Mszana Dolna, Myślenice, Krośnice i Raków.

Dostawa materiałów na miejsce budowy — środkami transportu dostawcy lub odbiorcy.

W przetargu mogą brać udział jednostki uspołecznione i osoby prywatne.

Oferty, w zalakowanych kopertach, z napisem „przetarg”, należy składać w Dziale Zapotrzebienia Przedsiębiorstwa przy ul. Manifestu Lipowego 22, pokój nr 111, do dnia 10 marca 1976 roku.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 17 marca 1976 roku, o godzinie 10.

Spółdzielnia Pracy Wzrostu Skórzanych „Gal-Skór” — w Krakowie, ul. Augustiańska 24 — ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie w roku 1976 malowania klejowego i olejnego w zakładach Spółdzielni w Krakowie i Wieliczce.

Potrzebne informacje można uzyskać w biurze Spółdzielni, w Dziale Administracji, ul. Węgłowa 3, I piętro, w godzinach 7—10.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty, w zalakowanych kopertach, z napisem „przetarg”, należy nadsyłać do dnia 16 marca 1976 roku, pod adresem Spółdzielni — Kraków, ul. Augustiańska 24.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 17 marca 1976 roku, o godzinie 11, w budynku Spółdzielni przy ul. Węgłowej 3, II piętro.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu w całości lub części, bez obowiązku podania przyczyn.

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”, w Wawrzeńcach — ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzedaje:

- 1) samochód marki „Nysa — 501” — furgon, nr silnika 297761, nr podwozia 54547, rok produkcji 1969 — cena wywoławcza 40.000 zł
- 2) samochód marki „Zuk — A03”, nr silnika 336944, nr podwozia 035351, rok produkcji 1965 — cena wywoławcza 37.400 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 15 marca 1976 roku, o godzinie 10, w siedzibie Zarządu Gminnej Spółdzielni.

Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, do Banku Spółdzielczego w Wawrzeńcach, konto nr 35044-1887, na dwa dni przed przetargiem.

Samochody można oglądać na terenie bazy Gminnej Spółdzielni w Wawrzeńcach na 4 dni przed przetargiem, w godzinach od 8 do 12.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

Wojewódzka Usługowa Spółdzielnia Pracy — Oddział Usług Fotograficznych „FOTOS” — w Krakowie, ul. Sławkowska 6 — ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie plutek — tanków winiarnych do laboratorium fotograficznego.

Termin wykonania na dzień 30 IV 1976 r. Wszelkich informacji udziela oraz udostępnia ofertom wzory — Dział Techniczny Oddziału, ul. Sławkowska 6, telefon 204-25.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty, z podaniem ceny, należy składać w zalakowanych kopertach, z napisem „przetarg”, pod adresem Oddziału, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15 marca 1976 roku.

Komisijne otwarcie kopert nastąpi w dniu 18 marca 1976 roku, o godzinie 10, w biurze Oddziału przy ul. Sławkowskiej 6.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

Tym Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę

dr ADOLFOWI BODZENCIE

składamy serdeczne podziękowanie.

ZONA I CORKI

PRZEDSIĘBIORSTWO EKSPORTU WEWNĘTRZNEGO



uprzejmie informuje PT Klientów, że w dniu dzisiejszym,

1 marca, rozpoczęła się

POSEZONOWA SPRZEDAŻ

ARTYKUŁÓW TEKSTYLNODZIEŻOWYCH

Wszystkich zainteresowanych zapraszamy do odwiedzenia naszych sklepów:

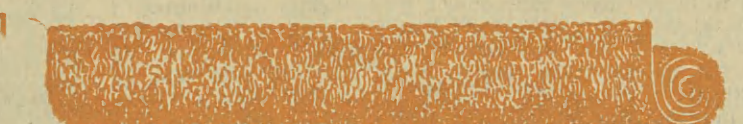
♦ w KRAKOWIE:

- ul. 18 Stycznia 51
- ul. Szymanowskiego 14
- ul. Boh. Stalingradu 30
- ul. Sławkowska 6

♦ w NOWYM SĄCZU, ul. Paderewskiego 54

♦ w TARNOWIE, ul. Kościuszki 1.

DYWANYKI ■ NARZUTY



POKROWCE do SAMOCHODÓW itp.

z odpadów wyprawionych skór baranich — wykonuje

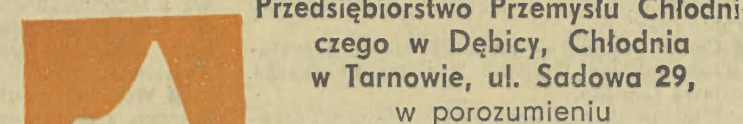
ZAKŁAD USŁUGOWY KUŚNIERSKI

SPÓŁDZIELNI INWALIDÓW «RABA»

w Myślenicach, ul. Słowackiego 23

telefon 20-046 — czynny w godzinach 9—17

Cena 1 m² dywanu, wraz z surowcem, wynosi od 960 do 1.100 zł.



Przedsiębiorstwo Przemysłu Chłodniczego w Dębicy, Chłodnia w Tarnowie, ul. Sadowa 29, w porozumieniu z Wojewódzką Komendą Ochotniczych Hufców Pracy FSZMP, w Tarnowie

ogłasza nabór młodzieży

CHŁOPCY i DZIEWCZĘTA w wieku od 16 do 18 lat do dochodzącego OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY.

Zgłoszenia przyjmuje: — KOMENDA HUFCA przy CHŁODNI w TARNOWIE, ul. SADOWA nr 29.

Kandydatom do Hufca zapewnia się:

- uzupełnienie wykształcenia
- możliwość zdobycia atrakcyjnego zawodu związanego z przemysłem spożywczym, jak: garmażer, mrożonkowiec, tunelowiec, ślusarz, elektryk.
- wynagrodzenie 600 zł plus premie uznaniowe za jakościowe wyniki w pracy — do 25 proc. stawki miesięcznej wynagrodzenia
- posiłki regeneracyjne w pracy
- bezpłatną opiekę lekarską.

Od kandydatów wymagane jest ukończenie 6 klas szkoły podstawowej.

Chętni proszeni są o zgłaszanie się z dowodem osobistym rodziców w Chłodni Tarnów, ul. Sadowa 29 — do dnia 30 marca 1976 roku.

USZCZETNIANIE

OGRODZENIE i drzewa

taśma metalowa

WSTRZELIWANIE KOŁKÓW w ŚCIANY



wykonuje na zamówienia osób prywatnych!

ZAKŁAD USŁUGOWY REMONTOWO-BUDOWLANY KRAKOWSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA USŁUGOWEGO PT „RENOWACJA”

Kraków-Nowa Huta, os. Kolorowe — pawilon, telefon 451-71.



podaje WOJCIECH MACHNICKI

Guma w nowoczesnym samochodzie

Wśród materiałów, z których powstaje współczesny samochód, gumę, obok metali, zajmuje szczególne miejsce. Każde, opuszczające taśmę fabryki „polski fiat 125p” zawiera ok. 70 kg wyrobów gumowych. Oczywiście najpoważniejszą pozycję stanowią tutaj opony, ale oprócz nich są przecież różnego rodzaju uszczelniki, paski klinowe itp. Oprócz wyposażenia fabrycznego sporo różnych dodatkowych detali oferuje przemysł.

Właśnie z myślą o zmotoryzowanych Zjednoczenie Przemysłu Gumowego „Stomil” otworzy niedawno w Łodzi przy ul. Piotrowskiej 175 swój sklep branżowy. W placówce handlowej zaopatrywanej przez zakłady opon samochodowych z Dębicy i Olsztyna, zakłady gumowe z Bydgoszczy, Piastowa, Warszawy, Wolborza i Poznania oraz przez Zakłady Metalowe Przemysłu Gumowego ze Środy Wielkopolskiej można kupić wszystko, co potrzebne jest posiadaczom pojazdów. Bogaty zestaw pasów klinowych do wszystkich typów samochodów osobowych, uszczelniki, węży do mycia pojazdów uzupełniają także dodatkowe elementy gumowego wyposażenia, jak ozdoby bity na dzerzaki, dywaniki na podłogę, maty na siedzenia. Prócz tego w sklepie branżowym kupić można przyrząd do pomiaru głębokości bieżnika, urządzenie do regulacji zapłonu, rozrusznik silnika z akumulatorem innego wozu. Są także dostępne linki holownicze zwykłe i linki z gumowym amortyzatorem eliminującym szarpnięcia w czasie holowania.

Warto dodać, iż do sklepu w Łodzi trafiać będą wszelkie nowości, wyprodukowane przez zakłady podległe zjednoczeniu „Stomil” m.in. najnowsze rodzaje ogumienia do samochodów, motocykli i rowerów, a jeszcze przed tegorocznym sezonem letnim — uniwersalne bagażniki. Na uwagę zasługuje fakt, że wszystkie wyroby są o wiele tańsze od identycznych, dostępnych dotychczas jedynie w prywatnych sklepach motoryzacyjnych. Szkoda tylko, że łódzka placówka jest jedyną tego typu w Polsce.



Nowy model „porsche” oznaczony numerem 924 pokazywaliśmy już w tym miejscu na zdjęciu z prób testowych na Saharze. Obecnie pojazd ten, o zupełnie odmiennej konstrukcji od dotychczasowych modeli, znajduje się już w salonach sprzedaży. „Porsche 924” ma silnik o pojemności 1984 cm sześciu, a osiągnięta przezeń moc — 125 KM pozwala na poruszanie się z szybkością dochodzącą do 200 km na godz. Klasyczny jest układ elementów napędu — chłodzony wodą silnik umieszczony z przodu napędza koła tylne. Ciekawostką konstrukcyjną natomiast jest umieszczenie z tyłu samochodu skrzyni biegów zblokowanej ze sprzęgłem i tylnym mostem.

Na zdjęciu: nowy „porsche 924”.
Fot. SPIEGEL

SPORT

Lato kontuzjowany

Wisła — Stal Mielec 1:1 (1:0)

Inauguracja sezonu piłkarskiego w Krakowie ściągnęła na stadion Wisły ponad 40 tys. widzów. Byli oni świadkami interesującego spotkania, w którym Wisła zremisowała ze Stalą Mielec 1:1 (1:0). Mecz — jak na początek sezonu — stał na zupełnie dobrym poziomie, szczególnie w pierwszej połowie, kiedy to obserwowaliśmy wiele groźnych strzałów, sytuacji podbramkowych, a akcje szybko przenosiły się z jednej bramki pod drugą.

W Wisłę udanymi zagraniami opisywał się w tym okresie Kmieciak, największe niebezpieczeństwo groziło bramce gospodarza, kiedy akcje rozgrywała para Kasperczak — Lato. Już w 4 min. Lato „urwał” się obrońcom Wisły, ale do jego podania nie doszedł nikt z jego współpracowników. W 2 min. później po rzucie rożnym Kmieciak popisał się efektywnym „nożycami”, ale piłka przechodziła tuż nad poprzeczką. W 10 min. Gonet broni strzału Kasperczaka z 13 m. Następuje natychmiastowy kontratak Wisły. W solowym rajdzie Kmieciak mija Kosińskiego i Oratowskiego i strzałem z 10 metrów umieszcza piłkę w siatce. 1:0 dla Wisły!

W 20 min. znowu pięknym

E. ZIENTARA (Stal Mielec): Spotkanie stało na zupełnie dobrym poziomie. Mam pretensje do zawodników Wisły o zbyt ostrą grę, szereg złostliwych fauli. W efekcie Grzegorz Lato ma poważnie rozbitą kolano i jego udział w środkowym meczu o Puchar UEFA stoi pod znakiem zapytania. Nieszczęścia chodzą parami. Na kontuzję nogi narzekają też Domarski. Bez tych dwóch napastników nasz atak traci wiele na wartości. W tych warunkach wynik remisowy mnie zadowala. W o-

Wypowiedzi trenerów:

statnich 30 min. nasz zespół grał zbyt pasywnie i asekurancko, ale zawodnicy obawiali się ostrych starć z piłkarzami Wisły. A. BROŻYŃIAK (Wisła): Nie uważam, aby mój zespół celował

od momentu, kiedy Stal Mielec strzeliła wyrównującą bramkę. Stało się to w 57 min. Po rzucie rożnym na polu bramkowym Wisły powstało duże zamieszanie, a obrońcy gospodarzy — zdaniem sędziego — nieprzepisowo zatakowali Krawczyka. Rzut karny dla Stali Mielec! Per nie zmarnował szansy i wyrównał na 1:1. Gra staje się teraz niepotrzebnie ostra, a sędzia wydaje szereg dziwnych decyzji.

W 63 min. po faulu H. Szymanowskiego opuszcza boisko kontuzjowany Lato. Od tego momentu goście grają wyraźnie na utrzymanie wyniku, starając się zwalniać tempo akcji. Przez ostatnie pół godziny atak Stali pozbawiony Lato nie przeprowadził żadnej groźniejszej akcji. Wiślacy mieli optyczną przewagę w polu, ale nie mieli dość siły i umiejętności, by sforować obronę gości. Najbliższy strzelanie zwycięskiego gola był Plaszczyński, którego główka na 6 min. przed końcem spotkania o centymetry minęła słupek.

STAL: Kukla — Rzeźny, Kosiński, Oratowski, Per — Kasperczak, Hnatko, Karaś — Lato (od 63 min. Gąsior), Krawczyk, Sekulski.

WISŁA: Gonet — A. Szymanowski, Maculewicz, Plaszczyński, Musiał — H. Szymanowski, Gązda, Nawalka — Kusto (od 86 min. Garleć), Kapka (od 72 min. Gacek), Kmieciak.

Sędziował słabo p. Sobiecki z Warszawy. (ANS)

w ostrej grze. Gra była obustronnie twarda, a jeśli mówić o złostliwych faulach, to popielnieli je zawodnicy obu zespołów. Remis z groźnym zespołem z Mielca — satysfakcjonuje mnie. Lepiej niż dotychczas grała linia środkowa, była bardziej ruchliwa. Moim piłkarzem brak jest jeszcze siłą i szybkości, ale nie zapominamy, że to początek sezonu i rozegraliśmy do tej pory niewiele spotkań. Na temat karnego wolalbym się nie wypowiadać. (ans)



Na bramkę Kukli strzela Kmieciak...

Fot. W. KLAG

Kraków stolicą polskiej koszykówki

Siódmy tytuł mistrzowski „Wawelskich Smoków“

Kraków stolicą polskiej koszykówki! W ślady swolch koleżanek klubowych poszli również koszykarze krakowskiej Wisły, którzy wywalczyli tytuł mistrza Polski. O ostatecznym układzie tabeli decydował ostatni pojedynek lubelskiego turnieju, w którym Wisła zmierzyła się z Lublinianką. „Wawelskie Smoki” nie sprawili zawodowi i wygrali w stosunku 75:59 (43:35). (Gdyby Wisła powiodła się w tym meczu noga tytułu mistrzowskiego wywalczyłaby Polonia Warszawa).

Do pojedynku z Lublinianką — mówi trener JERZY BĘTKOWSKI — nasza drużyna przystąpiła niezwykle skoncentrowana. Zaczęło się dla nas bardzo pomyślnie, w pierwszej połowie prowadziliśmy już różnicą 19 punktów. Po przerwie Lublinianka dwukrotnie zmniejszyła przewagę do 4 punktów, ale nasz zespół ponownie odcisnął na bezpieczną odległość kilkunastu punktów. Nie był to pojedynek na najwyższym poziomie, ale dla nas sprawą najważniejszą było zdobycie 2 punktów. I cel zrealizowaliśmy.

Najwięcej punktów dla Wisły zdobyli: Langosz 23, Gardzina 16, Matek 10, a dla Lublinianki: Plebanek 21 i Ignerski 8.

Ogromnie cieszymy się z wywalczenia tytułu najlepszej drużyny ekstraklasy — powiedział nam kierownik sekcji koszykówki mjr JÓZEF BIEL. Jest to już siódmy tytuł mistrzowski, wywalczony przez naszych koszykarzy. Zdobywaliśmy miano najlepszej drużyny w kraju 1951, 1954, 1962, 1964, 1968, 1974 i w roku obecnym, w którym jak wiadomo obchodzimy jubileusz 70-lecia założenia klubu. Ponadto w dorobku naszych koszykarzy jest 9 tytułów wicemistrzowskich. Chciałbym serdecznie podziękować grupie naszych kibiców, która ze standardami przyjechała do Lublina i gorąco dopinguwała naszych koszykarzy. Ten w decydującym meczu z Lu-

1. Wisła	33	60	3038:2521
2. Polonia	33	59	2689:2409
3. Resovia	33	59	2888:2482
4. Śląsk	33	57	2679:2405
5. Wybrzeże	33	52	2850:2644
6. Lech	33	49	2547:2616
7. Start	33	48	2373:2528
8. ŁKS	33	47	2518:2566
9. Lublinianka	33	45	2158:2428
10. Spójnia	33	44	2462:2583
11. AZS W-wa	33	37	2265:2830
12. Pogoń	33	37	2380:2830

Komplet punktów hokeistów Cracovii

W przedostatniej kolejce spotkań o mistrzostwo II ligi hokeja na lodzie Cracovia dwukrotnie pokonała groźny zespół Polonii Bytom: w sobotę 4:2 (2:0, 0:2, 2:0) i wczoraj również 4:2 (2:1, 1:0, 1:1). Bramki zdobyli — dla Cracovii w sobotę: Zieliński, Strzyżek, Frasiak i Migacz, w niedzielę: Kalata 2, oraz Strzyżek i Zieliński, dla Polonii — w sobotę: Swoboda i Kretak, w niedzielę: Marciak i Kretak. Znajdujący się w końcowej fazie rozgrywek w niezłej formie zespół Cracovii miał w obydwu meczach sporo trudności z pokonaniem ambitnie walczących hokeistów Polonii.

Unia Oświęcim pokonała dwukrotnie GKS Jastrzębie 5:2 i 6:5.

Tarnowianki o krok od I ligi

W kolejnych meczach o mistrzostwo II ligi piłki ręcznej kobiet zespół SZS AZS PM Tarnów pokonał dwukrotnie na wyjeździe Zgode Bielszowice 15:10 (9:6) i 12:10 (7:8) i praktycznie zapewnił już sobie ponowny awans do I ligi. W Rzeszowie Resovia wygrała z SZS AZS Bochnia 16:11 (10:5) i 8:7 (2:5).

Puchar dla Manchesteru City

Finałowy pojedynek piłkarski o Puchar Ligi Angielskiej, między Manchesterem City i Newcastle wygrali piłkarze Manchesteru 2:1 (1:1).

Wyścig Dookola Kuby

Zwycięzcą 11 etapu wyścigu Dookola Kuby został reprezentant Meksyku R. Vitela. Szoza był 3, Mytnik — 4.

Ashe — Lutz w finale

W finale tenisowego turnieju w Rotterdamie Ashe (USA) pokonał Lutza (USA) 6:3, 6:3. Lutz pokonał w półfinale Okkera

Piłkarki Cracovii pokonały Ruch Chorzów!

Niezwykle dramatyczne i co najważniejsze zwycięskie spotkanie oglądaliśmy wczoraj kibice „biało-czerwonych” — piłkarki ręczne Cracovii pokonały aktualnego mistrza kraju Ruch Chorzów 15:14 (8:5)! Pojedynek nie stał może na najwyższym poziomie, oba zespoły popełniały zbyt wiele prostych błędów. Niemniej z wielką ambicją walczyło o każdą piłkę, a losy spotkania ważyły się do ostatniej sekundy.

W pierwszej połowie stale prowadziła Cracovia różnicą 2-4 bramki. W tym okresie chorzowianki przestrzeliły dwa rzuty karne. Po przerwie Ruch powoli zaczął odrabiać straty. Notujemy kolejno wyniki remisowe — 10:10, 11:11, 12:12, 13:13 i 14:14. Na kilkadziesiąt sekund przed końcem meczu chorzowianki traciły piłkę, następuje szybki kontratak Cracovii i na 7 sek. przed końcem gwizdkiem Siodlak zostaje sfaulowana w dogodnej sytuacji. Rzut karny dla Cracovii! Nerwy nie zawiodły młodej Węgryńskiej 10. AZS Kat. 12 144—216

NA STADIONACH

(Holandia) 6:4, 4:5, 6:4, który wcześniej wygrał z Fibakiem 6:1 i 6:4.

Brz Zaryckiego

W Libercu na Mistrzostwach Europy juniorów w narciarstwie klasycznym dwuboista Andrzej Zarycki zdobył brązowy medal, a Józef Pawlusiak sklasyfikowany został na 7 miejscu. Tytuł mistrza Europy

zdołał Schmieder (NRD), II był Vedral (CSRS).

Remis Dynama Kijów W Kolonii spotkali się piłkarze miejscowego FC i Dynama Kijów. Mecz przyniósł remis 3:3 (3:2).

Argentyna — Brazylia 1:2 Piłkarska reprezentacja Argentyny, która w marcu grać

Siatkarki Wisły pierwsze na półmetku

Zakończyła się I runda rozgrywek o mistrzostwo I ligi siatkówki kobiet. W ostatniej kolejce doszło do kilku sensacji. Obrończyni tytułu mistrzowskiego — Piłmienie Miłowice przegrały we własnej hali z beniaminkiem ekstraklasy — ChKS Komunalny Łódź 2:3, a drugi beniaminek — Kolejarz Katowice pokonał Start Łódź 3:1. Dzięki tym результатам liderem na półmetku rozgrywek są siatkarki Wisły Kraków.

W rozegranym wczoraj w Krakowie meczu siatkarki Wisły potrzebowały zaledwie 39 minut na pokonanie Polonii Świdnica. Zespół gości po odejściu C. Aszkielewicz i Lezoń-Ostojkiej stanowią w tym meczu tylko tło dla popisu krakowianek. Szóstka „wiślaczek”: Buhl, Grzybalska, Kolda, Maculewicz, Nowak i Wrzeszek zademonstrowała niezwykle ofensywny styl gry, poparty dobrą zagrywką i niezłą grą w obronie. Ostatecznie Wisła wy-

grała z Polonią Świdnica 3:0 (15:5, 15:4, 15:4).

W pozostałych meczach AZS Warszawa — Odra Wrocław 3:0, Piłmienie Miłowice — Start Łódź 3:0, Kolejarz Katowice — Komunalni Łódź 2:3. (W. GOR.)

1. Wisła Kr.	7	5	17—9
2. Komunalni	7	5	19—15
3. AZS W-wa	7	4	16—11
4. Kolejarz	7	4	16—12
5-6. Piłmienie	7	4	15—12
Start Ł.	7	4	15—12
7. Polonia Św.	7	1	7—20
8. Odra Wr.	7	1	5—19

Międzynarodowe MP na torze w Krynicy

Przez dwa dni na torze w Krynicy rozgrywanym Międzynarodowym Mistrzostwa Polski w saneczkarstwie. Na starcie obok dwóch reprezentacji Polski stanęły ekipy z NRD i CSRS. Z uwagi na wiosenną aurę organizatorzy zmniejszili ograniczyć ilość ślizgów. Do ostatecznej klasyfikacji liczyły się trzy ślizgi w konkurencji jedynki kobiet i mężczyzn oraz dwa ślizgi w dwójkach mężczyzn. Warto odnotować dobrą postawę młodych zawodników,

którzy wygrali z olimpijczykami.

Wyniki — jedynki kobiet: 1. Biegun (Polska I), 2. Jedamski (NRD), 3. Grzyba (Polska I), Bugajczyk (Polska I), dopiero 5.

Jedynki mężczyzn: 1. Kasieleski (Polska I), 2. Kunze (NRD), 3. Bugajczyk (Polska I).

Dwójki mężczyzn: 1. Sadowski — Kuklik (Polska II), 2. Kunze — Müller (NRD), 3. Staniek — Pigul (Polska I).

Sensacja na Skrzyczem

20-letni zawodnik WKS Legia Zakopane B. Paluszak zdobył tytuł mistrza Polski w slalomie specjalnym, wyprzedzając W. Walczaka (Start Zak) i swego koleżkę klubowego — M. Łukaszczyka. Niedzielny slalom, zamykający 51 Mistrzostwa Polski w narciarstwie alpejskim w Szczyрку, przyniósł wiele sensacji w postaci porażek faworytów. Z trasy wylecieli: Ciapiak, Buziński, Derezniński, który miał najlepszy czas, został zdyskwalifikowany za ominięcie bramki.

W sobotę, slalom specjalny do dwuboju wygrał R. Derezniński wyprzedzając M. Ciapiaka i K. Burzykowskiego. Dwuboju wygrał Ciapiak przed Dereznińskim i Burzykowskim. Dwuboju alpejski kobiet wygrała M. Michalska przed M. Piętoń i M. Grzegorzka.

Uwaga laureaci konkursu „Olimpijska szansa“

W sobotnim numerze podaliśmy listę laureatów naszego konkursu sportowego pt. „OLIMPIJSKA SZANSA”, na który wpłynęło 2176 kuponów. Przypominamy listę nagrodzonych osób: R. Advent z Tarnowa, J. Janik z Sidsiny, A. Juszcak z Krakowa, J. Juszcak z Limanowej, R. Klima z Zabierzowa Bocheńskiego, K. Konior z Krakowa, S. Kubacki z Nowego Sącza, B. Markowski z Krakowa, S. Trebunia z Suchego Ł., Zebur, J. Uchacz z Myślenic, A. Wójcicki z Łukawicy i J. Zając z Chabówki. Nagrody można odbierać w redakcji „Gazety”, Kraków, ul. Wielopole 1, III piętro, pokój nr 50 w dniach od 2 do 4 marca. Po tym terminie nagrody wyślemy pocztą.

„Na Olimpijskim Szlaku“

Wczoraj w Krakowie odbyły się strefowe eliminacje teleturnieju „Na Olimpijskim Szlaku”, zorganizowanego przez Pol. Komitet Olimpijski.

Eliminacje pisemne zakończyły się zwycięstwem Krakowa (przed Wrocławiem i Katowicami). W eliminacjach ustnych triumfowali również krakowianie (przed Katowicami i Wrocławiem). Reprezentacja Krakowa, w składzie: Marian Janiczak, Zbigniew Porada, Józef Sułar — uczestniczyć będzie 25 kwietnia br. w finałach centralnych. Nagrodą jest wyjazd do Montrealu. (Bod)

Sukces krakowskich brydżystów

Wczoraj zakończył się trwający przez 8 dni międzynarodowy kongres brydża sportowego „Kraków — Zakopane 1976”. W turnieju tenisowym o memoriał K. Makuszyńskiego niespodziewanie zwyciężyli reprezentanci Wrocławia: K. Filipowicz — Z. Zarecki, Zb. Sakowicz, J. Jakubowski. Duży sukces odnieśli krakowscy brydżysty w turnieju par „O Srebrna Gwiazdę Wisły”. Zwyciężyła para Zb. Kwiatkowski — T. Przybora (Opole) dalsze miejsca zajęli: 2. W. Klapper — A. Zimmeli, 3. W. Niedoba — J. Barczyk, 4. A. Grobler — A. Pięsiwiec (wszyscy z Krakowa). (W.G.)

II liga siatkówki

Wyniki II ligi siatkówki mężczyzn: AZS Kraków — Piłmienie Sosnowiec 2:3 (7:15, 15:9, 15:13, 8:15, 9:15) i 3:0 (15:11, 15:12, 15:9), Unia Tarnów — Górnik Kazimierz 2:3 (15:9, 9:15, 15:11, 12:15, 14:16) i 2:3 (15:13, 17:15, 9:15, 4:15, 14:16).

II liga koszykówki mężczyzn

Wyniki drużyn krakowskich: Teza Kielce — Korona Kraków 54:81 (23:35) i 66:79 (38:37) oraz Górnik Wałbrzych — AZS Kraków 83:58 (43:24) i 91:58 (51:36)

Remis bokserów Wisły

Rozegrane w ramach jubileuszu 70-lecia GTS Wisła i 45-lecia sekcji bokserskiej tego klubu, rewanżowe spotkanie pięściarzy Wisły z jugosłowiańskim zespołem Slavija Banja Luka, zakończyło się podobnie jak pierwszy mecz, remisem 10:10. Krakowianie bardzo dobrze zaprezentowali się w cięższych kategoriach wagowych, po 6 walkach prowadzili już 10:2.

Wyniki walk (na pierwszym miejscu Wisła): Spasnik przegrał z Zdravko Pala, Michalik wygrał z Pejlicem w III r. na skutek podania przez sekundaanta, Pieniążek wyppunktował Nimkovicą, G. Bo-

hosiewicz po najładniejszej walce dnia wygrał z Homą st. gl. 2:1. Aftika pokonał Smajlica st. gl. 2:1. Lewandowski wygrał przez przewagę w I r. z Jokovicem. Rajczyk uległ Derowowi st. gl. 1:2. Cwiercz przegrał z Kovicem st. gl. 1:2. Marczasz uległ Biscicowi, Kmieciak przegrał z Basicem.

W rozegranym w Rzeszowie meczu bokserskim z cyklu eliminacji do indywidualnego mistrzostwa Polski seniorów, miejscowa Stal wygrała z Hutnikiem 15:5. Punkty dla Hutnika zdobyli: R. Szczerba, Bugaj i Libront — który zremisował swoją walkę. (WG)

sa, który po zapaleniu znicza odmówił po łacinie modlitwę. Natomiast ówczesny przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w ostatnim dniu imprezy, dopiero na mównicy zorientował się, że zgubił tekst przemówienia. Zaimprovizował — doskonale zresztą — wystąpienie, ale zapomniał wygłosić oficjalną formułę „ogłaszam zamknięcie igrzysk XV Olimpiady...”. Jego następcą, amerykański milioner, Avery Brundage, przejął ster ruchu olimpijskiego w latach „zimnej wojny”, kiedy sportowcy NRD i Chin Ludowych bezskutecznie walczyli o prawo startu w igrzyskach. Nieco później, kiedy re-

prezentanci państw socjalistycznych coraz częściej stawiali na podium zwycięzców, podjęto próbę wyeliminowania hymnów narodowych z ceremonii wręczenia medalu. Solidarny front naszych państw uparł się, że zwycięzcy Trzeciego Świata spowodowali zachowanie tej pięknej tradycji.

W roku 1956 po raz pierwszy wiosnę olimpijską opasano ogrodzeniem z drutu działającym mężczyzną od kobiet, a zawody jeździeckie rozegrano w innym kraju, bo Australia nie zgodziła się wpuszczać... koni bez kilkumiesięcznej kwarantanny. Z powodu strajków i innych komplikacji trzykrotnie przesuwano termin rozpoczęcia igrzysk, które

doszły do skutku dopiero na przełomie listopada i grudnia. W klasyfikacji medalowej — nieoficjalnej, ale przecież wszędzie publikowanej — zwyciężyli sportowcy radzieccy.

W stolicy Włoch w roku 1960 sięgnęli także po medale sportowcy krajów, które wywalczyły niedawno niepodległość. Symbolem zmian było zwycięstwo Etiopczyka Abebe Bikili na maratonie.

Dwa lata później Leonid Breżniew otworzył na Kremlu kolejną sesję Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, pierwszą na radzieckiej ziemi. Avery Brundage musiał wtedy przyznać, że żaden kraj nie dokonał takiego postępu w ostatnim czterdziestolecu

na niwie sportu jak ZSRR. W roku 1964 na ostatniej zmianie sztafety niosącej znicz olimpijski do Tokio wystawiono biegacza urodzonego w Hirozimie w dniu, w którym spadała na miasto bomba atomowa.

W roku 1966 przedstawiciel ZSRR, K. Andrianow, został wiceprzewodniczącym MKOl. W roku 1968 Meksyk stał się areną kolejnej olimpiady, ale równocześnie widownia krwawej masakry manifestujących studentów, do których strzelała policja. Startując wreszcie pierwszy raz samodzielnie NRD; odniedzielnienie w igrzyskach rasistowską Republikę Południową Afryki i Rodezję. Czarnoskórzy sprinterzy USA demonstrowali

będzie z polskimi piłkarzami, spotkała się w Buenos Aires w meczu o Puchar Atlantyku z Brazylią. Wygrali piłkarze brazylijscy 2:1 (1:0).

Kozakiewicz wicemistrzem USA

Kozakiewicz wywalczył w nowojorskiej hali Madison Square Garden wicemistrzostwo USA w skoku o tyczce. Polak skoczył — 5.50 m i przegrał z Carterem (USA), który osiągnął taki sam wynik. W trójskoku Haynes (USA) 16.90, Bayl (Tanzania) 1 — 3.56,1.

Toto-Lotek

I los: 3 — 11 — 12 — 21 — 25 — 30 — dod. 44
II los: 9 — 27 — 30 — 32 — 37 — 48
Końcówka sześciocyfrowa: 249782 premia: 200.000 zł

Lajkonik

I los: 35, 16, 11, 49, 14, dod. 20.
II los: 20, 6, 3, 7, 10, dod. 29.

Końcówki band. 4 cyfrowa — 2608, 3 cyfrowa — 974.

„Karolinka“

I los: 8, 20, 34, 49, 47 (dod. 44) k. band. 27248, II los: 10, 22, 39, 1, 38 (dod. 32) k. band. 11609, III los: 22, 40, 43, 5, 7.

Pesymiści powiedzą, że to krótkie przypomnienie incydentów towarzyszących ruchowi olimpijskiemu jest gorzkie. I będą mieć sporo racji. Ale nie bez racji jest również stwierdzenie, że mimo oporów konserwatywnych czynników rozszerza się bezustannie ten ruch, że powoli otwierają się na nowy układ sił i nową sytuację świata. Przypomnienie „Moskiewskiej organizacji igrzysk roku 1980, kiedyś przecież niemożliwe, dziś jest faktem.



Adam Ogorzałek

A jednak się kręci

Historia nowożytnych olimpiad jest częścią historii współczesnego świata. Wszystkie konflikty i napięcia dzielące narody widać co cztery lata jak w soczewce skupiającej właśnie podczas igrzysk. W

Helsinkiach w roku 1952 debiutowała ekipa Związku Radzieckiego, co od razu zmieniło układ sił we wszelkich punktacjach. Protokół igrzysk został wtedy naruszony przez arcybiskupa Ilmari Salomie-